OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM. DZIŚ 12 STRON DRUKU
Rok VIII. Kraków, poniedziałek 28 września 1925 Nr. 218

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu [illegible] Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.630. Nakład [illegible] Wydawnicze „NOWY DZIENNIK".
Wszelkie kom[illegible] należy nadsyłać wprost do Administracji. Komunikaty [illegible] przesłane Redakcji nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty Redakcja nie odpowiada. Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł.10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·60, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·35, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—, gratulacye Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50% zagraniczne 100% droższe.

OZJASZ THON

Odrobina - teologji...

Kraków, 27 września

Tylko, zupełnie wyjątkowo, troszyneczkę teologji...

W Misznie, starszej części Talmudu, czytam:

„Hillel widział pewnego razu ludzką czaszkę pływającą po wodzie i przemówił do niej w te słowa: „Za to, że ty utopiłaś, ciebie utopili, a koniec będzie, że ci, co ciebie utopili, będą utopieni".

To powiedzenie, niewątpliwie mądre i, zdaje się, słuszne, bo ustala niewzruszoną moralną przyczynowość w życiu ludzkiem. — szalenie mnie zawsze niepokoi. Kiedy, pytam się, będzie koniec tego topienia? Przecież to wygląda jakby łańcuch bez końca. Żaden pierścień nie wypada, a nawet się nie rozluźnia w tym straszliwym łańcuchu, w który zakute jest życie ludzkie. Jakiż będzie ostateczny koniec? Czy zawsze pływać będą zatopione czaszki ludzkie po wodzie?

Pływające ciągle czaszki — czyż to nie w gruncie rzeczy przekrój historji państw i narodów w ich wzajemnym do siebie stosunku? Krzywda i klęska, które się zbroją do rewanżu, do zemsty, do powetowania szkody i straty. A bardzo często rewanż się udaje. I zaczyna się na nowo — po drugiej stronie. — Szczególnie trafny jest ten przekrój w stosunkach sąsiedzkich. Niemcy i Francja są klasycznym, a zarazem niezmiernie tragicznym przykładem takiej bezustannie pływającej czaszki. Raz pływa niemiecka, raz francuska — tak na przemian. Takich przykładów jest moc i ciągle się one powtarzają.

Kiedyż będzie koniec tej straszliwej gry? Czy rzeczywiście ludzkość jest zasądzona na zawsze, aż do samego końca świata na taki okropny podział na zatapiających i zatapianych? Kto nareszcie tę szatańską grę zakończy?

A zawsze tak bywa, że moralnym, kapiącym od etyki staje się tylko — aktualny topiciel. Onby chętnie zrobił koniec. Ale „pływająca czaszka" nie chce. Ona nie chce być moralną.

Czy to nie jest istota zagadnienia o — rozbrojeniu? Silny się zgadza, ale słaby go nie chce.

A ten schemat Hillela, tak lapidarnie skreślony, jest w istocie rzeczy obrazem i symbolem codziennego życia i stosunków między ludźmi. Czeladnik wczorajszy, dzisiejszy majster, gnębi swoich wczorajszych towarzyszy niedoli, a ci, co po nim przyjdą jutro, nie będą od niego lepsi. Wczorajszy biedak, dzisiejszy bogacz, wyzyskuje biednych, a ci, co się jutro wydźwigną będą także deptać po tych, którzy pod nimi są. Zawsze będzie pływać jakaś ubita czaszka ludzka. A kiedy to jednak się skończy? Czy to możliwe, ażeby tak było aż do samego końca świata? Gdzie, w którym punkcie skończy się nienawiść, mściwość?

Taki też jest stosunek między prześladowanym a prześladowcą: prześladowca wykonuje swoje potworne rzemiosło, a prześladowany jest przepojony jadem gniewu, z którego wyrasta nienawiść i mściwość, a może na końcu i faktyczna zemsta. I ciągle pływają ubite czaszki po wodzie.

A jednak gdzieś musi być koniec. A jednak ten piekielny taniec musi raz, w jakiejś chwili ustać. Gdzieś trzeba przerwać ten nieskończony łańcuch.

Kto to zrobi?

To jest niewątpliwie niezmiernie naiwne, — ale mnie się zdaje, że innej drogi, innego wyjścia niema: Słaby musi przerwać tę grę ohydną. Pływająca czaszka musi raz zapomnieć o swoim gniewie i żalu i — przebaczyć.

Wiem doskonale, że to, co mówię, jest bardzo dalekie od polityki. Wszak polityka, — tak nas wciąż uczą, — nie jest żadną sielanką i żadną etyką. Polityka jest poprostu grą sił. Bądź silny, a zwyciężysz! Toć to jest kategoryczny imperatyw wszelkiej polityki. Wiem to doskonale. Ale też piszę wyjątkowo, zupełnie wyjątkowo — odrobinę teologji.

I tak mówię — zgoła niepolitycznie: niech słaby przerwie żelazny, krwawy łańcuch nienawiści, żalu, gniewu, zemsty.

A to jest esencjonalna myśl, podstawowa myśl — ugody...

Czytam teraz codziennie po kilka artykułów, których refren smutny brzmi: Gdzie jest twoja ugoda?

I wyrzucają mi: Patrz, nic się nie zmieniło. A może nawet tu i tam, w tem i tamtem jest gorzej.

Ot, naprzykład — numerus clausus. Nigdy jeszcze takich orgij nie było na uniwersytetach, jak teraz. Gdzież jest twoja ugoda?

Tak, wiem, sprawa numerus clausus względnie wyznaniowa czy narodowościowa norma procentowa przy przyjmowaniu na uniwersytet stanowiła jeden z naczelnych punktów. Nie mogłem o nim zapomiuać przy układach, bo nie może mnie tak głęboko nic ranić, jak właśnie ta potworna krzywda. To godzi wprost w głowę. To chce poderwać, podciąć nasz naturalny pęd ku górze, jedyne pragnienie Żyda, doprowadzić dziecko do nauki, rozszerzyć warstwę inteligencji, która ma naturalną dumę i umie siebie i swój naród lepiej bronić. A wróg wie, co on robi: chce widzieć w masie żydowskiej taką galaretę bez bronną, z którą można będzie bezkarnie prowadzić wojnę jednostronną aż do eksterminacji. Norma procentowa to bezsprzecznie najohydniejsza, piekielna zatruta broń, która niechybnie zabija. Nie zapomniałem o tem niebezpieczeństwie. Upomnieliśmy się i to nam zostało skoncedowane.

A jednak — jest numerus clausus, w całej ohydnej i bezwstydnej nagości.

Pytają się tedy: gdzie jest ugoda?

Pytaliby jeszcze ostrzej, gdyby wiedzieli wszystko. Gdyby np., wiedzieli, że myśmy p. Aularda uspakajali i doprowadzili do tego, że on wobec całego świata oświadczył uroczyście: w Polsce nie będzie numerus clausus. Gdyby jeszcze więcej wiedzieli, że ja osobiście zaręczałem angielskim politykom — bardzo wpływowym angielskim, aryjskim, nie żydowskim, politykom! — że Polska nie będzie kontynuowała tej ohydy, którą się plamią — Węgry. I argumentowałem, dumny na moje polskie obywatelstwo i moją przynależność do polskiej kultury, że naród polski chyba się nie boi — konkurencji.

Stało się inaczej. Kontynuuje się to, co jest istotnie hańbą naszej doby. Kontynuuje się to prześladowanie, które najgłębiej odczuwamy.

Czy przez to mam żałować, że brałem żywy — powiedziałbym, gdybym się nie bał, że to zupełnie niepolityczne słowo: serdeczny, — udział w tworzeniu ugody?

Nie — nie żałuję.

Nie żałuję poprostu dlatego, że chciałem, ażebyśmy Żydzi, właśnie my: słabi, przerwali łańcuch krwawy złości, gniewu i nienawiści.

Czy coś wskóramy na tej drodze?

Politycy mówią: nie! Mówią: Polityka jest grą sił. Pokaż pazury, a będą się z tobą liczyć! Tak mówią politycy. A ja mówię: pokażemy inną siłę — moralną. Niech się rozbrojenie od nas zacznie. Rozbroimy się doszczętnie. Może i silni pójdą za naszym przykładem.

Wiem, że to trochę śmieszne, co mówię. Ale toteż nie jest polityka. To jest tylko — odrobina teologji, w wigilję Dnia Pojednania.

DNIA POJEDNANIA!

W niedzielę rano Cziczerin przybywa do Warszawy

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 9. Sin. W związku z przyjazdem Cziczerina do Warszawy donoszą z kół sowieckich, iż rozmowy jego z min. Skrzyńskim będą się tyczyły sprawy stosunku Polski do małej Ententy i państw bałtyckich oraz kwestji ewentualnych ulg transytowych dla sowietów. Gdy te punky zostaną wyjaśnione, jest możliwem, iż nastąpi natychmiastowe zawarcie traktatu handlowego, a nawet układu politycznego w sprawie szeregu zagadnień, które będą przedmiotem konferencji państw zachodnich z Niemcami w Lucernie.

Program pobytu Cziczerina w Warszawie

Warszawa, 26 9. Sin. Z kół sowieckich donoszą, że Cziczerin przyjeżdża do Warszawy jutro (niedziela), o godzinie 6 rano. O godz. 10 rano przybędzie na dworzec min. Skrzyński w towarzystwie szefa protokołu dyplomatycznego. W południe odbędzie się śniadanie u min. Skrzyńskiego, poczem odbędzie się dłuższa konferencja polityczna. W poniedziałek rano nastąpią dalsze rozmowy polityczne, w południe odbędzie się śniadanie u min. Skrzyńskiego, wieczorem zaś wydaje min. Skrzyński galowy obiad, poczem odbędzie się raut z udziałem członków korpusu dyplomatycznego tych państw, które utrzymują sto sunki dyplomatyczne z sowietami.

We wtorek odbędzie się przyjęcie u posła sowieckiego w Warszawie p. Wojkowa. Odjazd Cziczerina z Warszawy na razie nie został ustalony.

Posiedzenie Rady ministrów

dla zatwierdzenia projektów gospodarczych prem. Grabskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 9. Sin. W nadchodzący poniedziałek odbędzie się posiedzenie Rady ministrów w sprawach gospodarczych. Obrady toczyć się będą nad projektem sanacyjnym opracowywanym obecnie przez premjera Grabskiego. W dniu jutrzejszym wyjeżdża premier Grabski do Spały dlo porozumienia isę z prezydentem Rzeczypospolitej.

Aczkolwiek projekty rządowe będą podane do wiadomości publicznej, dopiero po przedłożeniu ich członkom Tymczasowej Rady Gospodarczej, jest już wiadomem, iż będą one zawierały nową ustawę kredytową, taryfową (dla wywozu i przywozu) oraz ustawę bankową.

W poniedziałek obradować będzie również Komitet Ekonomiczny rady ministrów, który opracuje nową listę towarów, zakazanych do przywozu z zagranicy. Rozpatrywaną również będzie sprawa podwyżki cen cukru i zapadnie w tej sprawie ostateczna decyzja. Wobec postawy związku cukrowników podwyżka jest pewna.

Urzędowe zaprzeczenie o misji p. Gooda

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 9. Sin. Z powodu pobytu finansisty angielskiego Williama Gooda w Warszawie i informacyj jakie w związku z tem pojawiły się w prasie komunikują ze sfer miarodajnych, iż p. Good nie reprezentuje żadnej poważnej firmy, nie był również pośrednikiem w sprawie Banku Polskiego. Także nieprawdziwe są informacje o jego rzekomej misji gospodarczej.

Jak się dowiaduję, miał rzekomo p. Good pośredniczyć w sprawie pożyczki angielskiej dla jednego z banków poznańskich, która to transakcja również do skutku nie doszła.

(Patrz wiadomość na stronie 3-ciej)

Przychylne sprawozdanie Nansena o mandacie palestyńskim

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26. 9 (M.) Na posiedzeniu VI. komisji **Ligi narodów** delegat Norwegji Nansen przedstawił sprawozdanie o mandatach. Główną część swoich wywodów poświęcił mandatowi palestyńskiemu. W formie objektywnej i rzeczowej mówił o postępach rozwoju alestyny tak w dziedzinie polityczno ekonomicznej jak i kulturalnej. Należy przyznać — mówił Nansen — iż mandat palestyński powoduje wiele zagadnień skomplikowanych oraz cały szereg najrozmaitszych często sprzecznych kontrowersyj. Wysiłki organizacji sjonistycznej są godne pochwały. a władza mandatowa dąży do urzeczywistnienia postulatów mandatu i postępuje w duchu sprawiedliwości. Prof. Rappard członek komisji mandatowej skonstatował w czasie swego pobytu w Palestynie **niezwykły rozwój kraju.** Komisja mandatowa, przyjęła z zadowoleniem sprawozdanie b. komisarza Palestyny Herberta Samuela i przekonała się, iż administracja palestyńska postępuje w duchu mandatu i dąży do **urzeczywistnienia idei żydowskiej siedziby narodowej w kraju.**

Sprawozdanie Nansena bardzo przychylne dla żydowskich dążeń narodowych przyjęła VI. komisja bez dyskusji.

* * *

Warszawa, 26. 9 (M.) Z Genewy donosi ŻAT. Na ostatniem plenarnem zgromadzeniu Ligi poruszono m. in. sprawy mandatowe. W jednej z rezolucyj zgromadzenie aprobowało działalność państw mandatowych, idących po linji postulatów komisji mandatowej oraz Rady Ligi. Następnie wyrażono nadzieję, że wszelkie konwencje międzynarodowe stosowane będą również w krajach mandatowych.

Wszystkie rezolucje przyjęto bez dyskusji.

Rezolucje Ligi narodów

w sprawie ochrony mniejszości narodowych

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 26. 9 (M.) Z Genewy donosi ŻAT: Na plenarnem zgromadzeniu Ligi przyjęto następujące rezolucje, dotyczące ochrony mniejszości narodowych:

Plenum zgromadzenia Ligi narodów pochwala tę część sprawozdania, które mówi o pracy Rady Ligi i Sekretarjatu Generalnego, a dotyczy środków mających na celu urzeczywistnienie uchwał Ligi o ochronie mniejszości narodowych. Ponieważ delegat litewski cofnął swój wniosek o rozszerzenie mocy traktatu o mniejszościach na wszystkie państwa należące do Ligi, plenum zgromadzenia Ligi zwraca się do Rady Ligi i Sekretarjatu Generalnego z prośbą o przedłożenie sprawozdania z dyskusji, jaka się wywiązała w powyższej sprawie w toku obrad V. komisji.

— Do Neapolu przybędą dwa lekkie krążowniki rosyjskie celem rewizytowania marynarki włoskiej, której eskadra odwiedziła niedawno Kronsztadt.

Zgon dyr. dep. min. skarbu Głowackiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26, 9 Sin. Zmarł dziś w Warszawie dyrektor departamentu akcyz i monopolów min. skarbu Marjan Głowacki. Kierownictwo departamentu objął w zastępstwie wicemin. Studziński z prezydjum Rady min.

Nowy gabinet litewski

Królewiec, 26 9. PAT. Gabinet litewski został utworzony w następującym składzie: Bystras, premjer, Reinis sprawy zagraniczne, Karvelis skarb, Daukantas oświata, Slizys komunikacja, Koroblis — sprawiedliwość, Krupawicjusz — rolnictwo, Endżulajtis — sprawy wewnętrzne. Były premjer Petrulis został marszałkiem sejmu, Sidikauskas pozostał na stanowisku posła w Berlinie.

Konsolidacja długu francuskiego w St. Zjedn.

Paryż, 26. 9 PAT. W sprawie rokowań o konsolidację długów francusko amerykańskich „Journal" podkreśla, że obaj partnerzy oczywiście odrazu nie wyłożyli wszystkich kart. Specjalny sprawozdawca „Echo de Paris" telegrafuje, że dyskusja dotyczy głównie wysokości procentów. „New Jork Times" pisze, że komisja amerykańska skłonna jest zanulować jedną trzecią zaległych i niepłaconych dotychczas procentów. Poglądy na tę kwestję w Waszyngtonie są dość rozbieżne. Dalej podaje dziennik, że rzeczoznawcy obu stron zajęci są dokonywaniem obliczeń. Minister Caillaux zawiadomił, że odjedzie do Francji dnia 2/10. Amerykański departament skarbu oświadcza, że dotychczasowa dyskusja nie doszła jeszcze do takiego stadjum, w którem delegacje mogłyby przyjąć ostateczne zobowiązania.

Możliwość porozumienia

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 26 9 (D) Z Waszyngtonu donoszą, że dziś osiągnięty został pewien postęp w rokowaniach francusko-amerykańskich. Amerykanie oczekują nowych propozycyj francuskich. Sekretarz skarbu Mellon sądzi, że trudności dadzą się przezwyciężyć.

Lektorat języka i literatury hebrajskiej na uniwersytecie czeskim w Pradze

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26. 9 (M.) Z Pragi donosi ŻAT: Senat uniwersytetu czeskiego w Pradze powołał do życia specjalny **lektorat języka i nowej literatury hebrajskiej.** Lektorem został mianowany znany uczony żydowski rabin dr Izydor Hirsch.

Odznaczenie malarza żydowskiego w Paryżu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26. 9 (M.) Z Paryża donosi ŻAT: Znany fabrykant samochodów Citroen, Żyd pochodzący z Polski, został oficerem legji honorowej za zasługi położone przy ekspedycji automobilowej przez Saharę.

Fałszywe paszporty w konsulacie austrjackim

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26. 9 Sin. Do konsulatu austrjackiego w Warszawie zgłosił się dziś jeden osobnik z szeregiem paszportów do wizowania. Po bliższem skontrolowaniu personel konsularny przekonał się, iż paszporty są sfałszowane. Osobnika owego osadzono w więzieniu.

Wielka afera szpiegowska w Białymstoku

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26. 9 Sin. W Białymstoku odkryto wielką aferę szpiegowską na rzecz ościennego państwa. Mianowicie w poddyrekcji kolejowej białostockiej i dyrekcji wileńskiej miała miejsce akcja wywiadowcza dla wykradania dokumentów mobilizacyjnych. Aresztowano szereg osób o charakterze urzędowym. Sprawą powyższą zajął się osobiście min. kolei Tyszka i prokurator białostocki Wróblewicz.

Pamiętajcie o wyzwoleniu Ziemi!

Odezwa Keren Kajemet Leisrael.

Do wszystkich Żydów w Polsce!

Przez mrok otaczającej nas smutnej rzeczywistości golusowej jaśnieje i przebłyskuje radosne światło odbudowującej się Palestyny. Odważnie, w nadludzkim wysiłku, przeniknięci świadomością dziejowej odpowiedzialności, ciążącej na współczesnem pokoleniu, budują teraz pionierzy żydowscy przyszłość Narodu Żydowskiego na ziemi jego praojców.

Z za murów ghetta, raz poraz wyzwalają się nowe bohaterskie duchy młodzieńcze, by odtrąciwszy golus, pójść tam, do tych gór ogołoconych, do tych dolin bagnistych naszej starej ojczyzny. Suną, by ożywić pustkowie, by wysuszyć moczary, osiać łany.

I wierzą, że znów zieloną runią pokryją się góry Judei i doliny Izraela.

Narodem mocno zrośniętym ze swą ziemią, odwieczną swą ojczyzną — ma się znowu stać Izrael.

Lecz ziemia ta, ziemia naszego kraju, Erec Israel, nie jest jeszcze w całości w naszem posiadaniu.

Od lat wzywamy do wyzwolenia ziemi i ochoczo odzywa się lud na hasło Keren Kajemeth Leisrael. Z roku na rok powiększa się teren ziemi już wyzwolonej, coraz to więcej mamy wsi żydowskich, wzmacnia się nasz jiszuw, głośniej rozlega się pieśń żydowskiego rolnika, idącego za pługiem.

Z zapartym tchem chwytamy dźwięki tej pieśni czarownej, jedynej pociechy w pomroku zmor golusu.

Lecz z tym hymnem radości splotły się bolesne wołania chaluców, spragnionych skrawka ziemi, zmęczonych głodem pracy na ziemi narodowej w Erec Israel.

A niema dla nich ziemi, jej otrzymać nie mogą, gdyż nie została jeszcze wyzwolona. Keren Kajemeth Leisrael nie nabył jeszcze tyle ziemi, by móc skolonizować tych wszystkich, którzy w najwyższym utęsknieniu wypatrują tej szczęśliwej chwili.

Tysiące ich przybywa budować kraj dla narodu. **Setki tysięcy dunamów ziemi, leżącej odłogiem czeka na przybycie zbawiennej ręki żydowskiej, by ją uprawiła i użyźniła.**

Pełnomocnikowi Narodu w dziele wyzwolenia ziemi — Keren Kajemet Leisrael — **brak jednak środków: pieniędzy!**

A czas nagli.

Nie wolno nam go tracić.

Naszym świętym obowiązkiem jest jaknajszybciej wzmocnić osadnictwo żydowskie w Palestynie, naszą powinnością jest jak najwydatniej zasilić skarbiec Keren Kajemet Leisrael!

Dlatego z większym, niż zwykle naciskiem wołamy dziś do Was:

Pamiętajcie o wyzwoleniu ziemi!

Ciężkie są warunki w chwili obecnej w golusie, wielkiego wysiłku wymaga obecnie od każdego Żyda spełnienie obowiązku względem Narodu i Ziemi, ale obowiązek musi być spełniony.

Palestyna musi być odbudowaną i odbudowaną będzie!!!

Keren Kajemet Leisrael
Centrala na Polskę.

Warszawa, w wigilję Dnia Sądnego 5686.

ŻYDOSTWO AFRYKI POŁUDNIOWEJ NA RZECZ KEREN KAJEMET LEISRAEL.

Na terenie Afryki południowej rozwinięto niezwykle ożywioną działalność na rzecz Keren Kajemet Leisrael. Kampanja, rozpoczęta w czerwcu 1925 pod kierownictwem rabina Złotnika, dała wspaniałe rezultaty: w ciągu dwóch miesięcy zebrano 15.000 funtów, podczas gdy wpływy Keren Kajemeth w tym kraju w ciągu całego roku ubiegłego wyniosły zaledwie 5199 f.

POSTĘPY W DZIAŁALNOSCI KEREN KAJEMET W PALESTYNIE.

K. K. L. dzięki wielkiemu wzrostowi swych wpływów w czasach ostatnich mógł zdziałać znacznie więcej, niż poprzednio; jak wiadomo w ciągu roku ubiegłego KKL zakupił 150.000 dunamów ziemi, na której ma powstać szereg nowych wsi żydowskich. Prócz zakupu ziemi Karen Kajemet włożył większe sumy w meljorację gruntów, tzn. w przysposobienie zapuszczonej ziemi dla kolonizacji. W tym celu KKL zainwestował 40 tysięcy funtów, a mianowicie na przeprowadzenie wody do „Szchunath Jechiel“ (nowa dzielnica w Haifie u stóp Karmelu, im. Dra Jechiela Czienowa) — 600 funtów, do Mkor Chaim (dzielnica mizrachistyczna pod Jerozolimą) i Szchunat Borochow (dzielnica robotnicza przy Tel Awiwie) — 1250 funtów.

TOURNEE „HAKOACHU“ PO AMERYCE NA RZECZ ŻYDOWSKIEGO FUNDUSZU NARODOWEGO. Dyrektorjum „Keren Kajemeth Leisrael“ (Żydowski Fundusz Narodowy) prowadzi obecnie rokowania z żydowskim klubem sportowym w Wiedniu „Hakoach“ o rozpoczęcie tournee słynnej sekcji footballowej „Hakoach“ po St. Zjednoczonych. Wpływy uzyskane z meczów drużyny żydowskiej mają być przeznaczone na rzecz Żydowskiego Funduszu Narodowego.

W poszukiwaniu dróg do sanacji gospodarczej

Sir Good w Warszawie. — Zamiar sprzedaży Banku Polskiego angielskiemu konsorcjum?

W numerze wczorajszym donieśliśmy, na podstawie telefonicznej wiadomości naszego korespondenta wiedeńskiego, o pogłoskach, jakie kolportowane są w londyńskich kołach finansowych na temat powołania do Polski finansisty angielskiego, Williama Good'a w charakterze doradcy finansowego.

Ostatni numer warszawskiego tygodnika „Głos Prawdy“ (z 26 bm.) przynosi w tej sprawie sensacyjne szczegóły. „Głos Pr.“ pisze:

„W Warszawie bawi podobno na zaproszenie p. Wl. Grabskiego, sir Good, przedstawiciel wielkiej finansjery angielskiej, z ramienia której przeprowadzał sanację finansów węgierskich. Między gościem i naszym ministrem skarbu toczą się poufne konferencje. Temat ich jest dla wszystkich jasny, ale tylko do pewnego stopnia. Mianowicie nie są znane opinji publicznej konkretne punkty konferencyjnego programu, wśród których jeden jest sensacją, przedewszystkiem z uwagi na polityczne konsekwencje, jakie musiałby wywołać, gdyby został zrealizowany. Otóż według najzupełniej wiarygodnych informacyj, p. Grabski wysunął **koncepcję sprzedania angielskiemu konsorcjum finansowemu Banku Polskiego.** Niezależnie od szczegółów tej zamierzanej tranzakcji, które w danym momencie nie mogą być ujawnione, nie da się zaprzeczyć, że mamy do czynienia z próbą ograniczenia naszej samodzielności państwowej w jej finansowych podstawach. Nie trzeba bowiem tłomaczyć, co oznacza oddanie w obce ręce jedynej instytucji emisyjnej. Wpływ polityki jej kierownictwa na politykę państwową jest ponad wszelką wątpliwość jasny. W momentach krytycznych wymagających nieprzewidzianych w budżecie wydatków, skarb państwa zmuszony jest zawsze uciekać się do pomocy banku emisyjnego, i, oczywiście, musi mieć pewność, że pomoc tę znajdzie. Czy ta pewność istniałaby przy angielskim zarządzie Banku Polskiego, gdyby np. chodziło o korytarz gdański, — nietrudno się domyśleć. Ponadto wydaje się nieprawdopodobieństwem, by konsorcjum angielskie zgodziło się nabyć Bank Polski bez zapewnienia sobie kontroli nad budżetem. Mielibyśmy więc wówczas do czynienia z najgorszą formą kurateli, bo jednego państwa, którego wytyczne w polityce europejskiej i stosunek do Polski jest znany. Wolno mieć nadzieję, że rząd odrzuci ten warunek. Trudno jednak mieć co do tego pewność całkowitą, jeśli zdając sobie sprawę, że musi on wypłynąć, wogóle dyskusję podejmował i kontynuuje“.

Kto ponosi winę za fatalną sytuację gospodarczą?

Obok rządu — biurokracja.

Łódzka „Republika“ przynosi następujący wywiad swego korespondenta warszawskiego:

Jeden z prezesów klubu sejmowego w rozmowie z naszym sprawozdawcą wyraził opinję, że **zaufanie społeczeństwa do osoby premjera i min. skarbu p. Grabskiego jest tak podkopane, że utrzymanie go będzie dla sejmu będzie niezwykle trudne.**

Na zapytanie co należy zrobić, oświadczył, że **nastąpić musi zbiorowy wysiłek ze strony sejmu i rządu, aby znaleźć wyjście z trudnej sytuacji.**

— Jakie widzi pan prezes środki zaradcze?

— Według mego zdania **należy zwiększyć kapitał zakładowy Banku polskiego, a zatem zwiększyć ilość waluty złotowej, jak również proporcjonalnie zwiększyć ilość bilonu. Byłby to niezawodnie środek, który umożliwiłby polepszenie sytuacji gospodarczej. Gdyby własne środki krajowe dla zwiększenia kapitału zakładowego nie wystarczyły, należy wciągnąć do tej akcji kapitał zagraniczny.**

Znaczną część winy za obecną fatalną sytuację gospodarczą ponosi — zdaniem wybitnego posła nietylko rząd, lecz **przedewszystkiem nasza biurokracja,** która swemi fatalnemi zarządzeniami dowiodła, że nie orjentuje się w faktycznych stosunkach kraju.

KRONIKA POLITYCZNA.

Ataki „Berl. Tagblattu“ przeciw Polsce

„Berliner Tagblatt“ nawiązując do świeżo uchwalonej ustawy o reformie rolnej, występuje bardzo ostro przeciwko Polsce, uważając tę ustawę za zamach na prawa obywateli niemieckich. Bardzo ostro krytykuje gazeta berlińska normy, przewidujące ustawowe wywłaszczenie tych właścicieli rolnych, którzy swoje pola wydzierżawili na przeciąg przynajmniej lat 6-ciu. Następnie podoba się gazecie berlińskiej norma przewidująca absolutne wywłaszczenie własności nabytej dzięki wyjątkowym warunkom ustanowionym przez dawnych zaborców. Frakcja niemiecka w sejmie wniosła do tego punktu poprawkę, by pod słowem „dawnych zaborców“ rozumiano wyłącznie tylko zabór rosyjski, ale ta poprawka wszystkimi polskimi głosami została odrzucona. „Berliner Tageblatt“ kończy apelem do Ligi narodów, która powinna się zająć tą kwestją. Przypomina przy tej sposobności niekorzystną dla Polski decyzję Trybunału Międzynarodowego w Hadze, nakładającą na rząd polski obowiązek wypłacenia odszkodowania wysiedlonym z Polski kolonistom niemieckim. Chociaż decyzja ta zapadła jeszcze w roku 1923, rząd polski dotychczas nie wywiązał się ze swego zobowiązania i żadnemu koloniście ani grosza nie wypłacił.

P. Caillaux w Ameryce

Francuski minister skarbu p. Caillaux który bawi obecnie ze specjalną delegacją finansową Francji w Stanach Zjednoczonych dla rokowań o spłatę długów wojennych, będzie miał niełatwe zadanie do spełnienia. Ogólna suma długu zasadniczego wynosi bowiem 3 miljardy 340,512,817 dolarów, a procenty zaległe i niezapłacone osiągnęły już wysokość 796,711.537 dolarów. Dług zasadniczy rozpada się na dwie części, a mianowicie:

1) zaliczki, jakie rząd Stanów Zjednoczonych udzielał Francji w czasie wojny, z których pozostanie do zapłacenia 2 933,171.672 dolarów.

2. wartość zapasów wojskowych armji amerykańskiej we Francji, sprzedanych armji francuskiej

przed opuszczeniem Europy, co wynosi 407,341.145 dolarów.

P. Caillaux rokuje z t. zw. War Debt Commission (komisją długów wojennych), utworzoną dnia 9-go lutego 1922 r., która jednakowoż posiada tylko bardzo ograniczoną sferę działania i, wychodząc poza granicę, nakreślone jej przez kongres Stanów Zjednoczonych, musi zawsze odwoływać się do tegoż kongresu. Komisja ta składająca się z 3 ministrów (p. Andrew Mellon, sekretarz skarbu, p. Frank Kellog, sekretarz stanu do spraw zagranicznych oraz p. Herbert Hoover, sekretarz dla handlu i przemysłu), jednego senatora, dwóch deputowanych oraz przedstawiciela sfer gospodarczych, ma prawo wydać jedynie swoją opinję. Więcej prerogatyw nie posiada, jakkolwiek opinja jej jest niemal decydująca.

Dnia 25-go września rozpoczęły się rokowania. Cały świat z zaciekawieniem oczekuje ich wyniku.

Pięcioletnia służba wojskowa w Rosji

Rada komisarzy ludowych ogłosiła rozporządzenie normujące służbę wojskową w Rosji. Rozporządzenie to przewiduje 5-cioletnią służbę wojskową dla każdego obywatela rosyjskiego. Czas aktywnej służby waha się między 2 a 4 latami, podczas piątego zaś roku ma się rekrutów powoływać tylko do chwilowych ćwiczeń. Część armji zostanie zorganizowaną jako terytorjalna milicja. Ci milicjanci zobowiązani będą do służby w swoich gminach na przeciąg 5-ciu lat, który to czas jest rozłożony w ten sposób, że mają być powoływani do służby w krótszych lub dłuższych odstępach czasu z tem jednakowoż ograniczeniem, że wogóle czas ich służby nie może przekroczyć jednego roku.

Jak więc z tego widzimy, socjalistyczna Rosja wraca na dobre do systemu militaryzacji ludności.

Miasto-ogród loży „Bnei Brith“ w Jerozolimie

Jerozolima. (ŻAT) Loża „Bnei Brith“ w Jerozolimie postanowiła założyć w okolicach Jerozolimy miasto-ogród przeznaczne dla członków. W tym celu loża „Bnei Brith“ nabyła niedaleko Jerozolimy szmat ziemi na przestrzeni przeszło 20 hektarów, na której wybudowane zostanie miasto-ogród. Prace finansowane będą przez specjalnie wyłonione towarzystwo, liczące 100 członków.

Kongres sjonistyczny a targi wiedeńskie

Przewodniczący targów wiedeńskich, p. Hochmuth oświadczył w wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy, że jesienne targi wiedeńskie zawdzięczają w znacznej mierze swoje powodzenie ostatniemu kongresowi sjonistycznemu. Dzięki kongresowi sjonistycznemu przybyli do Wiednia liczni kupcy zagraniczni, którzy nawiązali tutaj stosunki handlowe. Wogóle należy stwierdzić, że sjoniści pozostawili w Wiedniu wielkie sumy pieniężne i nigdy nie było w Wiedniu jeszcze takiej obfitości złota i waluty zagranicznej, jak obecnie.

Rząd rumuński wobec nagonki antyżydowskiej
Podporą antysemityzmu - młodzież akademicka

Genewa. (ŻAT) Rumuński minister spraw zagranicznych, p. Duca, szef upełnomocniony delegacji rumuńskiej przy Lidze Narodów udzielił przed swoim wyjazdem wywiadu korespondentowi ŻAT-nej w Genewie o położeniu Żydów w Rumunji. W czasie wywiadu poruszone zostały najaktualniejsze zagadnienia życia żydowskiego w Rumunji.

Rząd, powiedział p. minister, zwraca wiele uwagi na dolę emigrantów rosyjskich, znaczna część których stanowią Żydzi, traktując ich z największą tolerancją. Rząd podejmuje obecnie kroki, celem rozwiązania kwestji żydowskiej w sposób lojalny i wyrozumiały. Ewakuacja obcych obywateli z Rumunji odbędzie się stopniowo. Rząd rumuński ciągnął dalej p. minister, pragnie uregulować wewnętrzne sprawy ludności żydowskiej, drogą lojalną i pokojową. Dotąd rząd poczynił szereg ustępstw na rzecz żydowskiej mniejszości narodowej. Między innemi rząd zezwolił ostatnio na wprowadzenie do szkół żydowskich języka hebrajskiego, jako języka wykładowego.

Omawiając ostatnie ekscesy antyżydowskie w Rumunji, p. minister Duca nadmienił że antysemityzm szerzy się tylko wśród młodzieży akademickiej. Rząd zdecydowany jest jednak poczynić najdalej idące starania, celem zwalczenia propagandy antysemickiej.

Dążeniem naszem jest, zakończył p. minister rozmowę, rozwiązanie kwestji żydowskiej drogą ewolucji.

Międzynarodowość antysemityzmu

Monachjum. (ŻAT.). Ukazał się w druku pierwszy zeszyt czasopisma „Der Weltkampf“, organu międzynarodówki antysemickiej, wydanego przez przywódcę skrajnych antysemitów Adolfa Hitlera. Zeszyt zawiera między innemi list przywódcy antysemitów francuskich generała N. treści następującej: Czasopismo nasze „L'ordre social“, które niedawno zaczęło wychodzić w druku, pragnie nawiązać z wami ścisły kontakt i wspólnie prowadzić walkę narodów chrześcijańskich przeciw żydostwu.

Uchwały kongresu studentów mahometańskich

Beyrut. (ŻAT.). Ostatnio obradował w Beyrucie kongres studentów mahometańskich. Kongres przyjął następujące rezolucje: 1) Nawołuje się ludność arabską w Syrji, Palestynie i Iraku do bojkotowania szkół powszechnych, utrzymywanych przez cudzoziemców. 2) Kongres domaga się od rządów w Syrji i Iraku założenia sieci arabskich szkół powszechnych w całym kraju oraz zaprowadzenia obowiązkowego nauczania dzieci arabskich w szkołach powszechnych.

Rząd turyngijski wysiedla Polaków

Berlin. (ŻAT.). Organ niemieckiej socjalnej demokracji „Vorwärts“ ogłasza tajny okólnik ministra spraw wewnętrznych w Turyngji rozesłany do wszystkich powiatowych urzędów. W okólniku minister zarządu rejestrację wszystkich obywateli polskich zamieszkałych na terytorjum Turyngji. Rejestracja dotyczy zatrudnienia oraz przekonań politycznych obywateli polskich. Obywatele polscy, którzy nie potrafią sami się wyżywić, będąc ciężarem dla ludności miejscowej, wysiedleni zostaną z kraju. Jedyny wyjątek ma być uczyniony dla polskich robotników rolnych, a to z powodu braku wykwalifikowanych sił roboczych w kraju.

Okólnik ministra spraw wewnętrznych w Turyngji ma być, według doniesienia „Vorwärtsu“, odpowiedzią na represje wobec optantów niemieckich.

Zmierzch Ghandiego

Dziwny ten człowiek, żyjący w dalekich dla nas stronach, wywierał na Europę fascynujący wprost wpływ. Był niepokojącą zagadką, krwawą raną na sumieniu Europy. Drogim się stał każdemu z nas, gdy jego tłumaczem stał się ostatni wielki Europejczyk, Romain Rolland. Praca Rollanda o Ghandim była częściową chociażby spłatą długu, który Europa zaciągnęła wobec Indji swem tchórzliwem przemilczaniem tego, co się tam działo.

Uważano Ghandiego za typowego nacjonalistę dzięki głównie wielkiemu jego antagoniście Rabindranath Tagoremu, który najwięcej się oburzał na głoszoną przez Ghandiego zasadę: non cooperation i civil disobedience (hasło ignorowania władz angielskich, niewspółpracowania z niemi, walka przeciw obcym rządom nie w formie gwałtu, lecz cichego a konsekwentnego protestu przez zupełne odseparowanie się od wszystkiego co obce; jedną z głównych form tej „walki“ to bojkot towarów angielskich, a popieranie własnego przemysłu).

Tagore w „non cooperation“ upatrywał hasło do separatyzmu, niemożliwego w dzisiejszych czasach współpracy do przeprowadzania, zasadę zaś „civil disobedience“ uważał za początek anarchji. W rzeczywistości Ghandi daleki był tak od nacjonalizmu, marzeniem jego bowiem było, by „naród hinduski był wielki i dobry, nietylko wielki“. Interesował go nietyle cel, ile środek, odrzucał dlatego i brutalną przemoc fizyczną i tołstojewską bierność nakazującą nie sprzeciwiać się złemu. Zalecał strejk polityczny (chartal) i protekcjonizm gospodarczy (swadeshi).

Nie udało mu się to, bo nie był politykiem chwili, a cele jego obejmowały przekształcenie duszy i wymagały pracy niejednego pokolenia. A ponieważ nie był politykiem, zbuntowali się przeciwko niemu głównie politycy, których orędownikiem stał się we własnym obozie mer Kalkutty, zmarły niedawno Das. Ale główną klęskę zadali ghandyzmowi muzułmani hinduscy, którzy nie mogli i nie chcieli pogodzić się z brahmanami. Było to najstraszliwsze rozczarowanie w życiu tego naprawdę świętego człowieka. Nawiasem mówiąc, rozdarcie — religijne, kastowe, społeczne — wśród ludności Indji jest tak ogromne, że — jak niedawno wyraził się jeden z polityków tamtejszych — Indowie rozszarpaliby się wzajemnie w tej samej chwili, w której Anglja wycofałaby isę z tego olbrzymiego bogatego kraju.

A teraz prasa angielska cieszy się, że rokosz, wzniecony przez Dasa, obfite wydaje plony. „Swaraj“ (ruch dążący do uzyskania samorządu), nawrócony przez Europę, przywłaszcza sobie metody parlamentarnej opozycji, a swaraista Patel, wybrany przewodniczącym parlamentu, ogłasza bankructwo zasady „non corporation“. Prorok zaś Ghandi jest wprawdzie dalej kochanym i czczonym jak święty, ale politykę prowadzą ludzie kompromisu. Czy na długo? K.

Ex oriente lux

Kultura ludów europejsko-amerykańskich powstała z pierwiastków kultury wschodniej. Ideologja religijna tych ludów, wyrażająca się w rozmaitych wyznaniach chrześcijańskich wyszła ze Wschodu, a gdy w epokach zaniku ducha religijnego powstawały dążności odrodzeniowe, kierowały się one instynktownie z powrotem ku tym odwiecznym praźródłom.

W „Orfeuszu" powiada Reinach: „Poprzez biblję i wiedzę helleńską jesteśmy wszyscy spadkobiercami wierzeń babilońskich, nie zeszły one ze świata bezpotomnie i najtrwalsze z ułud wydały owoce prawdy. — Wiedza egipska wyszła za progi świątyni, stała się z czasem świecką i wywarła wpływ dobroczynny na zaczątki nauki helleńskiej".

Sztuka grecka, do której, jak wiadomo, nawiązała późniejsza sztuka europejska, jest, jak to wykazały najnowsze badania, produktem estetycznych form egipsko-babilońsko-syryjskich. We Frygji znaleziono pierwowzór dla słynnych lwów bramy mykeńskiej. Ornamentyka w tzw. skarbcu Atreusza ze swojemi linjami spiralnemi, złączonemi stylizowanem listowiem, wskazuje na swe azjatyckie pochodzenie. W Iljadzie znajdujemy opisy dzieł sztuki stosowanej, o charakterze wybitnie fenickim, a w Odysseji Menelaos i Helena posiadają naczynia, których styl ujawnia wyraźnie egipskie pierwiastki. (Milchhöfer: „Die Anfänge der griechischen Kunst").

O sztuce średniowiecza twierdzi Spengler: „Sztuka z epoki wędrówki ludów uważana dotychczas za pragermańską, jest co do wyrazu formy swej pochodzenia wschodniego". Udowadnia on, że mozaika i witraże powstały w Syrji i sądzi, że „ten wspaniały motyw połączenia kolumny przy pomocy łuku jest również tworem syryjskim". O sztuce Odrodzenia powiada: „Te dziedzińce pałacowe, to dziedzińce maurytańskie, te łuki na smukłych kolumnach są pochodzenia syryjskiego, Cimabne uczył swój wiek sztuki odtwarzania mozaik bizantyjskich przy pomocy pędzla" (Spengler: „Der Untergang des Abendlandes" II. B.).

Instrumentalna muzyka europejska nie nawiązuje prawie wcale do muzyki greckiej, lecz źródła jej tkwią właściwie w synagogalnej muzyce żydowskiej (Brauberger: „Die Musik der Juden").

Z dumą wskazuje prawodawstwo współczesne na swe pochodzenie od starego prawa rzymskiego, w mniemaniu, że jest zupełnie oryginalnym tworem ducha „aryjskiego". Spengler również zwalcza ten przesąd twierdząc: „Klasyczni prawnicy Papinjan, Ulpjan i Paulus byli Aramejczykami. Ulpian nazywał się z dumą Fenicjaninem z Tyru. Pochodzili oni z tejsamej ludności, z której wyszli Tanaici, którzy około roku 200 ukończyli Misznę".

Tym zaś czynnikiem, który odegrał niejako rolę pomostu między Wschodem a Zachodem, narodem, który był propagatorem kultury wschodniej między ludami Zachodu — byli Żydzi.

Charakterystyczną już jest legenda, którą podaje Flawjusz, że patrjarcha Abraham wędrując z Mezopotamji rozszerzał w Fenicji i Egipcie babilońską wiedzę astronomiczną. Sądzę, że zbytecznem jest rozpisywanie się nad tem, jak wielki był wpływ biblji na umysłowość współczesną — tego tworu ducha żydowskiego, o którym mówi Nietzsche: „In dem Buche von der göttlichen Gerechtigkeit gibt es Menschen, Dinge und Bilder im so grossen Stile, dass das griechiche und indische Schrifttum **nichts** zur Seite zustellen hat" („Jenseits von Gut und Böse").

Lecz mimo tyluwiekowego wpływu duchowości orjentalnej na kulturę zachodnią, przyznać trzeba, że stoją jeszcze naprzeciw siebie te dwie emanacje ducha ludzkiego na dwu odległych biegunach i nie zdolne są zlać się w jedną wielką syntezę. Idea Wschodu szukająca w głębinach duszy ludzkiej rozwiązania zagadki wszechbytu, idea Zachodu walcząca o znalezienie objektywnego, zmysłami i intelektem uchwytnego stosunku do zewnętrznych zjawisk kosmosu. Wschód dąży do opanowania sił natury wewnątrz nas, Zachód usiłuje okiełznać siły natury na około nas; Wschód pragnie wyzwolić człowieka przez heroiczne zaprzeczenie, przez reygnację, Zachód przez heroiczną affirmację, przez czyn. Wschód wyraził się najdobitniej, stwarzając etykę ludzką, Zachód uwydatnił się budując potężny gmach współczesnej techniki.

Przyszłość kultury ludzkiej leży w złączeniu tych dwu światów, w stworzeniu pomostu poprzez oddzielającą je bezdenną przepaść.

Naród żydowski wyrwany z swej azjatyckiej macierzy, został rzucony między ludy obce mu zupełnie całokształtem swojej duchowości. Zamknięty w ghecie, oddał się pielęgnowaniu swej starej rodzimej kultury, a dopiero po upadku murów ghetta zaczyna ulegać wpływom nowych form kulturalno-cywilizacyjnych. Żyd bierze czynny udział w budowie tej kultury i niemniejszy jest jego wpływ w procesie jej rozkładu. Lecz pod zewnętrzną skorupą cywilizacji obcej drzemią jeszcze w ludzie naszym odwieczne zarodki naszej prastarej kultury orjentalnej, brak tylko ciepłych promieni słońca, by zakiełkowały one w potężne drzewo życia. Repatrjacja żydostwa na ziemi ojców nie jest tylko problemem o charakterze narodowo-politycznym, lecz ma ona wybitne znaczenie w odrodzeniu kultury ogólno-ludzkiej, W liście do Gracji pisze Jean Christoph: „Żydzi spełniają swą świętą misję, której istotą jest pozostać sobą wśród innych ras, być ludem, który tworzy tę nić spajającą ludzkość w jedną wielką wspólnotę". Lecz te długie wieki przebyte w niewoli i na tułaczce, gdzie gnani zwierzęcą nienawiścią, wiedliśmy żywot parjasów, nie przeszły bez śladu na duszy narodu. Wpierw nastąpić jeszcze musi odrodzenie żydostwa przez zakorzenienie się w swej macierzy azjatyckiej, przez powrót „zu den Müttern". Świadomość tego zbudziła się już w ludzie naszym i z stęsknionym wzrokiem spogląda on ku jaśniejącej w słońcu wyżynie judejskiej. Tam rzesze młodych Żydów budują nowe życie, tam chcą rozpocząć urzeczywistnienie tego złotego snu współżycia między narodami, o którym marzyli ongiś wielcy prorocy Izraela.

Dr. O. Herschdörfer.

IZAAK DEUTSCHER.

Kol - Nidre

Dzisiaj ziemia zmęczona jest już tylko ciszą,
a niebo jest błękitnem, łkającem milczeniem,
dzisiaj gwiazdy jak dzwonki nieruchome wiszą
i księżyc jest okrągłym beztwarzowym cieniem.

Po dachach się gdzieś włóczy białych kotów stado,
w kołyskach się gdzieś budzą wątłe niemowlęta.
Czarne dymy snopami na sobie się kładą,
w czarnem mieście się błąka jakaś postać święta.

Moja dusza — jak anioł — skrzydlata i blada,
przystanęła pod szarym murem Twego domu;
milczeniem i trzepotem Tobie się spowiada
i zagląda Ci w oczy jak nigdy — nikomu. — —

Moja dusza grzech ciężki na swych skrzydlach dźwiga.
zawstydzona ku ziemi pochyliła czoło —
niby wiotka pod kwiatem olbrzymim łodyga.
niby kwiat pod — miód słodki kradnącą mu — pszczołą..

Moja dnsza jest siną, rozedrganą dalą,
jest Tronem Twym płomiennym, baldachimem Tronu.
w sinej dali się słońca wiekuiste palą!!

— — — — — — — — — — —

Po dachach się gdzieś włóczy białych kotów stado.
w kołyskach się gdzieś budzą wątłe niemowlęta.
Czarne dymy snopami na sobie się kładą,
w czarnem mieście się błąka czyjaś dusza święta..

DAWID FRISZMAN.

Trzej, którzy jedli...

Opowieść o trzech, którzy jedli.

Gdy patrzę w perspektywę minionego czasokresu, zdaje mi się jakoby opony tonących obłoków przesłoniły wszystko minione — i w rozsnutych pasmach mgieł widzę jeszcze tylko to zdarzenie. Było to dawno, dawno temu...

I czasami chciałbym nawet wierzyć, że także i słup gorejącego ognia spadł z podniebnych wyż, by opromienić i oświetlić to, co wówczas było... Ten zdrój złocistych świateł promieniuje dla mnie od owego czasu aż do tej chwili..

Nikłe i ubogie jest to, co mam wam dziś opowiedzieć. W dwóch lub trzech słowach mógłbym zamknąć całą treść mego opowiadania. Toć to opowieść o trzech, którzy jedli..

Nie odegrało się to w powszednim dniu tygodnia, lecz w Jom Kipur i to w Jom Kipur, który wypadł na dzień sobotni, i nie w miejscu ukrytem dla ludzkiego wzroku, lecz w wielkiej synagodze wobec tłumu modlących się Żydów i nie byli to ludzie z pospólstwa szeregów, jeno ludu reprezentanci i najpoważniejsi członkowie kahału, rabin miasteczka i jego dwaj „dajanim". A przytem otaczano ich nadal największą czcią i poważaniem, uważając ich za świętych i duchem nieskazitelnych...

Pamiętam, że już ongi pragnąłem różnemi myślami przeniknąć głębię tej zagadki, ba, usiłowałem w głębi serca zasądzić tych trzech duszpasterzy za ich rzekomo grzeszne przewinienie. Jakże nie mogło młode serduszko zbadać tych tajemnych ścieżyn, któremi chadza dusza ludzka!..

Nawet wówczas, jakiś promyk jasnego poznania torował sobie drogę ku mojej świadomości, że wielkim i potężnym musi być ich czyn, że świętymi są ci krysztalni, duszą i sercem prawi mężowie i że nie błahe ich do tego kroku skłoniły powody.

I jeśli długo żyć będę i jak pustynne piachy pomnożą się moje lata, to nie zapomnę nigdy owego dnia, tych ludzi i tego zdarzenia. Po wieczne czasy żyć będą w mojej pamięci, bowiem ich imię jest również nieśmiertelne wśród naszych bohaterów.

Bywa też, że jak gęste chmury przesuwa się to wszystko przez moją pamięć, a z nich wytryskają niekiedy pieściwe promienie światła, które długim i jasnym włosem rozpościerają się w przestrzenie i spadają aż tu na stół, na którym kreślę niniejsze słowa...

I całem sercem i duszą opisać je pragnę...

Owóż były to czasy złowrogie czasy nie mające sobie równych w przeszłości. W owych czasach skądś powstał najgroźniejszy wróg ludzkości, spadł bicz Boży, któremu na imię C h o l e r a...

Z dalekich stepów, gdzieś z kraju zimnego Wschodu przybył ten anioł o czarno lśniących skrzydłach i do naszego miasteczka. Na ulicy, grabił bez miłosierdzia — mordował w domu bez krzty litości. W pomroce nocy przechadzał się okrutny szatan, a w jasnych promieniach słońca szalał demon zniszczenia... Ocaleni z pomoru stoją na granicy dwóch zwalczających się potęg: między życiem a śmiercią.

I któż jest w stanie zliczyć ów legjon nieboszczyków pomarłych w owych dniach? Któż to potrafi spamiętać nazwiska umarłych, i tych niezliczonych mogił i kurhanów, które powyrastały dzień w dzień. W dzielnicy żydowskiej zwłaszcza szalała orgja epidemji, całą siłą swej niszczycielskiej potęgi, by podciąć i zwalić wszystkich do nóg, nie oszczędzając starców ni dzieci. Nie było też domu, w którymby nie opłakiwano bolesnych strat.

Na poddaszu domu, gdzie mieszkali moi rodzice dziewięciu ludzi zmarło w jednym dniu, w piwnicy zaś nielitosna śmierć przytuliła do swych skostniałych ramion matkę z czworgiem dzieci. Przez całą noc słyszeliśmy krzyki i jęki wydobywające się z domu naprzeciwko — a nazajutrz widzieliśmy, że straszliwy demon nie zostawił tam ani jednej żywej duszy...

I słaniały się omdlałe ręce grabarzy przepracowanych nadmiarem roboty swego rzemiosła. Całe połaci ziemi zasłały zimne trupy, w błocie ulic narzały się kości nagich szkieletów, co w owych czasach nie stanowiło nic odrażającego.

Mijały dni skwarnego upalnego lata, tuż zbliżały się „jamim noraim" — dni groźne w swej wzniosłości — i wśród nich ten najpotężniejszy — D z i e ń P o j e d n a n i a.

Otóż to jest właśnie ów dzień przezemnie wspomniany, który tak głęboko wrył się w arkana mojej pamięci.

Noc „Kol nidre"... Tym razem u stóp kazalnicy nie stanął „chazen" z dwoma poważnymi obywatelami gminy, tylko rabin i jego dwaj „dajanim". Wokół pl

Chasydzi - chalucim

Jak żyją i pracują chasydzi rebego z Jabłonny w swej kolonji „Nachlat Jakob“ w Erec Izrael.

Warszawa, we wrześniu.

Podkreśla się ciągle z wielkim naciskiem, że emigracja do Palestyny winna iść w parze z przemianą struktury społecznej żydostwa, z produktywizacją mas żydowskich. Jeśli jednak często słowa te pozostały jeno frazesami, to wśród dwóch grup emigrantów hasło pracy własnej znalazło piękne urzeczywistnienie w życiu codziennem. Grupami temi są chasydzi rebego z Jabłonny i chasydzi rebego z Kozienic, którzy założyli w Palestynie z pomocą Keren Kajemet Leisrael dwie kolonje „Nachlat Jakob“ oraz „Awodat Izrael“, Obiedwie mieszczące się w Emek Izreel, centrum żydowskiego osadnictwa robotniczego w Palestynie.

O samopoświęceniu się i pracy twórczej tych wczorajszych kramarzy opowiadano cuda. Obecnie mieliśmy sposobność otrzymania żywego pozdrowienia ze strony tych dwóch nowych kolonij, mianowicie z ust p. Szlomoh Rabinowicz, sekretarza kolonji rabbi'ego z Jabłonny, Pan Rabinowicz wygłosił w Warszawie przed kilkoma dniami referat, w którym w słowach prostych, bez efektów, opowiedział o zwykłej codziennej pracy w Nachlat-Jacob.

„To życie jest proste, ciężkie dla ciała, ale bynajmniej nie szare, jest bowiem pełne wzniosłej treści duchowej“, powiada p. Rabinowicz.

Przed niespełna rokiem przybył do Palestyny rabbi z Jabłonny z kilkudziesięcioma rodzinami swych chasydów. Ludzie ci osiedli [illegible] się na ziemi, po części zakupionej za pieniądze prywatne, po części otrzymanej od Keren Kajemet Leisrael. Przybyli do Palestyny bez najlżejszego nawet pojęcia o pracy na roli. Byli typowymi mieszczuchami, nieznającymi pracy fizycznej, parci jednak ideałem stworzenia wspólnoty żydów religijnych, pracujących kollektywnie w sprawiedliwości i równości a czerpiących środki do życia z trudu rąk własnych przezwyciężyli powoli wszelkie przeszkody.

Mieszkało się początkowo w namiotach śród moczarów, niosących zarazę malarji. Gdy wiatr podczas burzy zrywał lekkie namioty, chasydzi w egzaltacji spędzali noc całą pod zachmurzonem niebem, wyśpiewując wersety psalmów.

Do święta Pesach część pracowała przy suszeniu błot, pozostali zaś zajęci byli budowaniem baraków, Ludzie bez fachowego wykształcenia, pozbawieni wielu niezbędnych po prostu narzędzi — potrafili jednak zbudować baraki. Radość wykonanej pracy dodała im otuchy na przyszłość.

Wyłącznym środkiem komunikacyjnym z miastem był jeden osiołek, na którym częstokroć sam rabbi jeździł do miasta po produkty i narzędzia.

Na święta przybyło nowych dwadzieścia rodzin do Nachlat-Jakob. Zbudowano Beth-Hamidrasz — poprostu wielki barak niczem nie przystrojony, ale własnoręcznie wystawiony — i odprawiono tam Seder, pierwszy Seder chasydów na własnej ziemi u stóp Karmelu.

„Awadim hainu“, czytano tekst Hagady i dodawano radośnie „Wlo nihjeh od“. — „Byliśmy niewolnikami, ale nadal już nimi nie będziemy“.

Ziemia Nachlat-Jakob znajduje się w miejscowości bagnistej bardzo niezdrowej. Ale na podobnej ziemi (własność KKL) pobudowano szereg świetnie rozwijających się kolonij, jak Nahalal. Ka-Jecheskiel itd., dzięki bowiem niesłychanemu wysiłkowi chaluców okolicę wysuszono. Podobnie też stało się w Nachlat-Jakob.

Nieocenione poprostu usługi oddali nowym osadnikom mieszkańcy osiedli robotniczych istniejących w okolicy na ziemi KKL.

Towarzysze z Nahalalu, Jadżuru i Achawah kierowali w pracy niedoświadczonymi jeszcze rolnikami-chasydami z Jabłonny i z Kozienic. „W mieście“, oświadczył p. Rabinowicz, — „wcale sobie wyobrazić nie można, że ludzie są zdolni do okazywania podobnej pomocy sąsiadom, chalucim bowiem nigdy nam pomocy nie odmawiali, mimo że niejednokrotnie powodowało to nawet znaczne straty dla nich“.

Ta przemiana niezwykła w Żydach miejskich, przyzwyczajonych do kupiectwa, dokonała się przedewszystkiem pod wpływem niepospolicie silnej, a przytem wysoce szlachetnej indywidualności Rabbi'ego, który pierwszy przykładem świecił w najcięższej pracy fizycznej, w największem samopoświęceniu się, na jakie człowiek jest zdolny. Wszyscy w Nachlat—Jakob pracują i wszyscy zarabiają prawie jednakowo. Praca stała się świętym ideałem i jest wykonywana z miłością.

Tak np. członkowie komisji sanitarnej Ligi Narodów, zwiedzając Nachlat-Jakob, zwrócili uwagę jednego z pracujących przy osuszaniu gruntów, że zupełnie zbytecznie kopie tak głęboko. Na to tamten odrzekł: „Cóż to **szkodzi, pracuję wszak nie dla pieniędzy, jeno dla odbudowy kraju, a więc jeszcze jedno uderzenie rydlem, jeszcze kropla potu, a nuż tak będzie lepiej..**“

Kobiety z Nachlat-Jakob, jak i wszystkich zresztą kolonij palestyńskich, pracują również głównie przy zalesieniu.

Wogóle Nachlat-Jakob znajduje się obecnie jeszcze w stadjum organizacyjnem. Praca jednak posuwa się chyżo naprzód.

Nachlat-Jakob posiada już szereg najniezbędniejszych instytucyj społecznych: ambulatorjum z lekarzem, aptekę, wspólny zakład wychowawczy i Beth-Hamidrasz, postawiony na pagórku. Na wychowanie zwrócono tam baczną uwagę. W dzieci wpaja się ciągle ideał odrodzenia kraju, świętości pracy, by stały się z czasem dzielnymi pracownikami przy wielkiej a trudnej pracy budowy narodu i nowej społeczności ludzkiej. Dzieci szybko przyswoiły sobie język hebrajski i zmuszają już nawet rodziców, by mówili z niemi po hebrajsku. Główny nacisk kładzie się na to, by dzieci, gdy dorosną, stały się produktywnymi członkami społeczeństwa, wolnymi od wszelkich naleciałości golusu.

Wielkie zdziwienie wywołał fakt wstąpienia chasydów rabbiego z Jabłonny z rabbim na czele do szeregów powszechnej żydowskiej organizacji robotniczej w Palestynie. Na to dał p. Rabinowicz odpowiedź jasną i dobitną: „Jeśli się poznaje na miejscu podobnie idealistycznie nastrojonych ludzi, jak robotnicy żydowscy w Palestynie, którzy jednego tylko pragną, o jednem tylko marzą — o odbudowie Palestyny żydowskiej, jeśli się widzi tych ludzi, częstokroć o wyższem, uniwersyteckiem wykształceniu, ciężko pracujących za kilka piastrów dziennie, bo mają swój ideał przed oczyma, to, czy sposób trzymać się zdala od nich? Należy jeszcze wielu rzeczy u nich się nauczyć pod względem fachowym, u nich trzeba uczyć się też idealizmu. Mieliśmy może obawiać się o naszą prawomyślność religijną? Fakty świadczą o czemś wręcz przeciwnem. Zaledwie od kilku miesięcy nawiązało się kontakt z tymi „wolnomyślicielami“, a już plony są widoczne: z Kfar Jecheskiel przybyli do nas prosić o rodały, bo tam stworzono „minjan“, z Achawy przyszła młoda para do rabbiego z prośbą, by dał im ślub. Rabbi uważa, że tylko przez najściślejszy kontakt z tymi szlachetnymi „wolnomyślicielami“ będzie można odpowiednio wpłynąć na nich“.

Na zakończenie swego referatu p. Rabinowicz podkreślił niezmierną doniosłość poparcia, **jakiego udzielił osadnikom Nachlat Jakob Keren Kajemet Leisrael**, który nie pytał o nic, nie dbał nawet o to, że wielu z pośród tych chasydów obojętnie, biernie odnosiło się jeszcze niedawno do sjonizmu; „Keren Kajemet Leisrael mimo wszystko dostarczył ziemi tym z pośród naszych członków, którzy nie byli w stanie samodzielnie jej nabyć, umożliwił więc nam kroczenie po naszej drodze ku tworzeniu nowego człowieka-Żyda na ziemi żydowskiej“.

J.

---

na. płoną świece szemrzące cicho ustami płomieni. Przy ścianach tłum Żydów ubierający swe „tałesy“, „kitle“ z najbielszej bieli.

A nad głowami tłumu, który zastygł w bezruchu rozmodlonych tułaczy, ukazują się na ścianie blade tańczące cienie, poruszające się w tę i tamtą stronę. I na ustach wszystkich drży pytanie: Miałyby to być cienie umarłych dziś, wczora, lub przedwczora? Oni to harcują na tych mrocznych ścianach? Czyżby nie mogli śnić spokojnie w swych grobach, zbuntowani więc przyszli szukać ulgi i kojenia tu w Bożym domu?

Sza!.. Już Słychać głos rabina i wtórujące mu głosy „dajanim“. Zakołysała się fala ludzkich głów, nad którą przelatuje żałosne westchnienie. I w tę ciszę wpadają słowa modlitwy: Al daath hamakom... (Z wolą Boga i wolą tłumu pozwalamy modlić się społem z grzesznikami...

Natężam słuch, by zrozumieć, dlaczego dziś rabin zaczyna modły temi słowy? Gdzież to są ci ludzie o swawolnych myślach, z którymi on dziś pozwala modlić się społem. Dlaczego nazywa ich grzesznikami? Azaliż nie obawia on się złorzeczyć ich losowi i zeń się naigrawać w chwili dla nich tak ciężkiej i okrutnej?

Z ciemnej otchłani wypełzał potwór-strach i nietylko mnie lecz wszystkich zdaje się musnął swemi długiemi wilgotnemi mackami. W owej chwili widzę rabina wchodzącego na „bimę“, przemówi on teraz do zebranych? Azaliż ludowi wygłosi kazanie, kiedy bratnie trupy zwaliły się pokotem do jego stóp?

Atoli nie przemawia i nie wygłasza wzniosłego kazania, tylko odmawia żałobną modlitwę za spokój dusz w ostatnich czasach ciętych straszną kośbą śmierci. Jakaż długa litanja, niezliczona ilość wywołanych nazwisk! Czas bieży w swym zawrotnym pędzie, mija chwila za chwilą, a tu nie widać końca. Miałożby wiecznie trwać odczytywanie tej krwawej listy? Czyżby na wieki?

Nagle zabłysła mi myśl, że stokrotnie lepiejby uczynił, licząc tę znikomą garstkę cudownie ocalonych, miast tych odeszłych na łono wieczności, których liczba niema końca ni kresu...

Wieczór ów, wraz z modlitwą, nie zatrze się nigdy w mojej pamięci. Nie była to modlitwa, jeno chóralny potężny krzyk beznadziejnej rozpaczy, ku niebiosom płynący z najtajniejszych skrytek ludzkiej duszy, smaganej bólu wichurą, szukającej tam ratunku i ocalenia.. Takim bezmiarem bólu przepełnionych modlitw i takich kruż gorących łez nie widziano już dawno w ludzkiej źrenicy...

Pamiętnej nocy nikt z nas nie opuszczał świątyni. Po ukończeniu modłów i różnych pieśni zaczęto odmawiać psalmy „Hajikut“, „Thilim“ oraz „Misznajoth“ lub wczytywano się w nabożne księgi.

W Bożym stoję domu — i fale ołowianych chmur jakoby spadają, by ciężarem swoim zaciężyć na moich powiekach. I serce zaczyna we mnie łopotać, dziwnym bezwiednym niepokojem..

„Drżą aniołowie, strach i bojaźń ich obejmuje — i zdaje mi się, że w słupach mgieł unoszących się w świątyni rój widzę anieli fruwających okrężnym lotem. I wśród nich spostrzegam tego okrutnego anioła o wielu ślepiach, któremi jest pokryty od stóp do głów.

Nikt z nas nie opuszczał świątyni, a mimo wszystko ubyli niektórzy nad ranem — dwóch z tłumu zmarło owej nocy w świątyni. Otuleni są oni jeszcze w swe kitle i tałesy i nie zabrakło im zaprawdę niczego, by przejść tę wąską kładkę z życia do śmierci...

Z dzielnicy żydowskiej nadchodziły do domu Bożego coraz bardziej zatrważające wieści. Ale nikt nie dopytuje się o nie w śmiertelnej trwodze, by nie otrzymać ponurej wiadomości o losie swych najbliższych.

Nawet, gdy długie pożyję lata, to noc ta po wieczne czasy żywą będzie w mojej pamięci, podobnie jak i groźny dzień następny, ów Jom Kipur, w którym widziałem tę niezwykłą scenę, stanowiącą treść mego opowiadania.

I teraz, gdy na chwilę przymknę powieki, przesuwa się to zjawisko plastycznie przed mojemi oczami i mam złudne wrażenie że znajduję się dotąd jeszcze wśród tłumu w świątyni.

Otóż Jom Kipur w południe, omdlałe melancholją gasnącego lata. Na „bimie“ smukła postać rabina. Czyż to jakiś niepojęty magiczny czar rozlany na twarzy tego męża, lub to promienie jego czarujące

Przegląd literacki

Echa wojenne w literaturze żydowskiej

Kataklizm dziejowy, jakim była wojna światowa, znalazł swój oddźwięk nie tylko w „Tej co nie zginęła“ Słońskiego. „Hymnach“ Witlina i całej falandze innych utworów europejskich, ale odbił się głośnem echem i w literaturze żydowskiej. Echa te, wprawdzie spóźnione, dochodzą nas teraz dopiero.

I tak możemy w literaturze żydowskiej zanotować pojawienie się dwóch nowych utworów, rzuconych na ekran wojenny: Poezje Aharona Rapaporta pt. „Durch fajerwent“, które się ukazały w Nowym Jorku nakładem wyd. „Naj jidisz“ i utwór prozaiczny Olickiego „W okupowanem miasteczku“.

Galerja Rapaportów w literaturach hebrajskiej i żydowskiej (wszak An-ski również był Rapaportem) wzbogaciła się o jeszcze jednego i musimy przyznać godnego nazwiska swych imienników. Przeczytawszy bowiem tomik Rapaporta „Przez Ściany ogniste“, dochodzimy do wniosku, iż ich autor jest utalentowanym piewcą zaciętych bojów, o sangwinicznym temperamencie, operującym nie tylko pięknym soczystym i ekspresyjnym językiem, ale i takimi środkami technicznemi jak refrain i onomatopeja. Potrafi sobie też stworzyć pięknie brzmiące nowotwory językowe i ma zrozumienie dla artyzmu. Wszystko to każe nam go uważać nie za fabrykanta rymów—grafomana, ale za poetę „z Bożej łaski“.

Treść poezyj Rapaporta? Rechotliwa orkiestra kulomiotów, pola zroszone krwią, bezcelowa rzeź na pobojowiskach Francji i Niemiec, jednem słowem cały ten rozgwar atmosfery wojennej — oto motywy „Przez ściany ogniste“. A że poeta umie nastroić swą lutnię na wyższy dyapazon uczuciowy świadczą o tem następujące strofy:

— Marsz! Marsz!
Ziemia niknie!
Naostrzone plamki czerni
Toczą się z ócz
Tkając krwiste, żyłki w przestworze,
Marsz! Marsz!
Jeszcze pozostali!
Po—zo—sta—li!
Nie dosięgną bagnety,
To dopędzą kule:
Trzask — i trup,
Trzask — i trup,
Chrzęst... chrzęst...
Wszyscy poginą!
Trzask! Trzask! Trzask!
Stój!
— — — — — — — — —
Ir—r—r—r — Ur—r—r—r—a!
Zwycięstwo!
Zwy—cię—stwo!

Trudno oczywiście z tego nieudolnego przekładu, w którym nie oddaliśmy rytmiki i dynamiki Rapaporta, poznać walory jego poezyj. Z tego fragmentu wszakże można łatwo zrozumieć, że poeta amerykański idzie w ślady ekspresjonistów i że zna najnowsze prądy poezji.

Ekspresję poety zailustruje może następujący wyimek:

Ślepa przestrzeń!
Czarnokira noc. —
Mroczne chmury mkną:
Lśnią — jaśń,
Ciemność trzepota się —
Ogniste bicze walą.
Falujące morze,
Szuka miejsca — ucieczki.
Pojęki wichury —
Wśród świdrującego bólu
Łka chaos.

Konstatujemy jeszcze kilka rysów charakterystycznych dla A. Rapaporta: lubi skomplikowane zwroty i grę słów. Język jego stylizowany na najlepszych wzorach żydowskiej literatury imponuje bogactwem słownictwa. Wogóle tomik poezyj młodego poety każe tuszyć, iż to jeszcze nie wszystko, co nam powiedział poeta i że następne utwory będą dojrzalsze i lepsze...

Nie tak pochlebnie niestety możemy się wyrazić o „Okupowanem miasteczku“ Olickiego. Podobnie jak „Miasteczko polskie“ Bergmana, jest i utwór Olickiego jakby bladą kopją „Przemytników“ Warszawskiego. Gdy Warszawski przepoił swe dzieło artyzmem, pisał żywo i bujnie i wyposażył „Przemytników“ w interesującą fabułę — daje nam Olicki suche bezduszne fotografje i to flegmatycznie, stylem kronikarskim. Kogóż może zaciekawić wieczerza w małem miasteczku lub banalna bezideowa rozmowa choćby podczas okupacji? Któż zareaguje żywiej, jeżeli przeczyta gazeciarską notatkę o kanonadach tak dobrze nam znanych lub się dowie, że Niemcy rabowali, wzniecając strach wśród uciekających Żydów? Nie przeżywamy żadnych emocyj, ponieważ niema tu krzty artyzmu, a jeżeli autor raczył dać czytelnikowi taki surowy materjał bez wszelkiej okrasy — to jest to grzech nie do przebaczenia. Szkoda było tylko papieru na stereotypowe wyblakłe wspomnienia, które wcale nie wzbogacają literatury żydowskiej — chyba tylko o jedną pozycję bibljograficzną. „Utwór“ Olickiego może być przykładem, jak nie należy pisać o wojnie...

B. Rosenzweig.

Nad czem pracują wielcy pisarze polscy?

W jednem z pism warszawskich czytamy: Trzej koryfeusze naszej literatury — Żeromski, Reymont i Kasprowicz — walczą z chorobą.

Żeromski jeszcze pisać nie może, ale już uczuwa nudę bezczynności, co jest niezawodnym znakiem rekonwalescencji. Po powrocie do zdrowia zabiera się do drugiej części Przedwiośnia.

Reymont po uroczystościach wierzchosławickich czuje się gorzej. Opracowuje szkic powieści „Na obcej ziemi“ (Polska w Ameryce).

Kasprowicz mieszka w Poroninie i ma się lepiej. Tworzy swe piękne poematy o Podhalu, które częściowo drukują się w pismach.

Berent zakopał się na długie lata w kolonji Staszica, gdzie tworzy nową powieść, trzymaną jak zwykle w największej tajemnicy.

Weysenhoff, osiadłszy w Bydgoszczy, pisze w tej chwili pamiętniki literackie.

Miriam, po ukończeniu antologji norwidowskiej, która niebawem ukaże się w druku, opracowuje dalsze tomy dzieł Norwida, jednocześnie zaś posuwa naprzód wielkie dzieło o Hoene—Wrońskim.

J. Kaden-Bandrowski przebywa w Piasecznie, gdzie kończy większą powieść osnutą na tle stosunków w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Adolf Nowaczyński przerwał swą publicystykę polityczną, aby pisać dramat (dla teatru narodowego), obrazujący udział Polaków w komunie paryskiej. Niestety, pasja publicystyczna wraca znowu i dramat posuwa się wolno naprzód.

Grubiński „zdradził Szyfmana“, wziąwszy bowiem większą zaliczkę z dyrekcji teatrów miejskich, pojechał aż do St. Raphael, gdzie będzie kończył nową sztukę dla teatru narodowego.

Jak długo pracuje się nad powieścią?

Flaubert włożył dziesięć lat pracy w napisanie swej „Pani Bowary“.

Paul Adam potrzebował 6 lat na wykończenie swej ostatniej powieści. Pisarz ten, dość płodny zresztą, nie potrafił wyprodukować dziennie więcej nad dwie strony, co go kosztowało 10 godzin pracy.

Victor Hugo po napisaniu 30 wierszy odkładał pióro, uważając, iż spędził dzień dość produkcyjnie.

Ale są też i autorzy piszący niesłychanie szybko. Do takich należał Jack London. E. Sue, Manzini.

ZGON PISARZA ŻYDOWSKIEGO W ARGENTYNIE. W Buenos Aires zmarł wybitny pisarz i dramaturg żydowski Aron Brodzki. Brodzki zasłynął szczególnie swemi utworami dramatycznemi. W roku 1913 wystawiono w Buenos Aires pierwszy jego dramat „Dzieci ludu“. W czasie wojny cieszyła się wielkiem powodzeniem jego sztuka: „Pomiędzy dwoma ogniami“.

LEJWIK W MOSKWIE. Do Moskwy przybył znany amerykańsko- żydowski poeta i dramaturg Lejwik. Przybyłemu poecie zgotowano serdeczne przyjęcie w sferach literackich.

CLEMENCEAU JAKO LITERAT. Jak donosi „Excelsior“ Clemenceau w swojem wielkiem zaciszu w departamencie Wandei, pisze dzieło o Demostenesie, które podobno wkrótce ukaże się w druku. Ponadto pisze Clemenceau pamiętniki, lecz tych nie zamierza wydać za życia.

DEBIUT DRAMATYCZNY 86-LETNIEGO PISARZA. Niema zbyt późnego wieku na rozpoczęcie karjery autora dramatycznego. Pirandello — który jest dziś najpłodniejszym pisarzem scenicznym zaczął tworzyć, mając lat pięćdziesiąt. Prześcignął go znakomity pisarz angielski Tomasz Hardy, który za debiutował świeżo w teatrze w roku 86-tym życia przeróbką głośnej swojej powieści „Tess of the d'Urberviners“. Sztuka ta wytsawiona obecnie w Londynie w teatrze Barnesa doznała tak gorącego przyjęcia ze strony krytyki i publiczności, że się zapowiada, jako jeden z największych sukcesów sezonu.

---

go wdzięku tak przykuwają do siebie myśli wszystkich obecnych w świątyni?

Takiej majestatycznej twarzy i głęboko uduchowionych lic nie widziałem dotąd za życia. W podeszłym wieku, siedmdziesięcio lub może ośmdziesięcioletnim będzie ten siwowłosy starzec, a wysoka jego postać swą piękną budową odrzyna się od ogólnego tła. Gęste obfite siwiuteńkie włosy, bielsze od srebrnośnieżnej brody, cera blada matowa, nie uwydatniająca się dziś z powodu białego kitla. Wargi nieco zbielałe, tylko połyskujące duże czarne oczy, o których nie powiedziałby nikt, że to są oczy wiekowego staruszka.

Od najwcześniejszych lat mego dzieciństwa otaczałem tego człowieka kultem czci i powagi; wiedziałem że jest to mąż świątobliwy i jedyna poważna osobistość w kraju, rozstrzygająca wszelkie zawiłe kwestje talmudyczne zwracających się doń rabinów. Było mi też wiadome, że nie należy do tych, którzy obostrzają rytualne przepisy, że u wszystkich cieszy się zasłużoną sławą, a nikt nie odważyłby się zlekceważyć wydanego przezeń sądu.

Ot, teraz widzę ten groźny obraz, jak ongi, kiedy stanąłem w świątyni. Na „bimie“ w aureoli srebrnych włosów stoi rabin, a czarne oczy jego błyszczą na tle zbielałych lic. Modlitwa „musaf“ już dawno ukończona, a lud pogrążony w milczącem oczekiwaniu usłyszenia czegoś z ust świątobliwego męża.

A rabin mówi. — — —

Słaby jego głos coraz więcej się wzmaga, wzbiera na sile, aż w końcu dochodzi do zenitu swej potęgi.

I mówi. — —

O wzniosłości naszych świąt, o celach nadania Tory, o Dniu Pojednania i jego powołaniu, o żyjących i umarłych, szczególnie tym ostatnim poświęca rzewne słowa wspomnienia... I o tem nieszczęściu epidemji mówi, która zjawiła się jako nieprzejednana mścicielka, pożerająca bez miłosierdzia, pochłaniająca swe ofiary bez nasycenia... Dopokądże, dopokąd jeszcze?..

Purpurowa jakoby łuna pokrywa nieco jego kredowe lica i na wargach wykwitają słabe uśmiechy życia. I słyszę jego słowa: „W chwili, kiedy człowiek widzi nawiedzające go cierpienia, niechaj zbada swe postępki“ — nietylko stosunki zachodzące między nim a Bogiem, lecz między nim a duszą i nietylko te, lecz także stosunek własny do siebie samego.

Dzieckiem byłem a pamiętam, że po usłyszeniu tych słów szarpnął mną momentalny lęk, bowiem pojąłem grozę prawdy zaklętą w owych słowach...

A rabin mówi nieprzerwanie dalej...

O nieskazitelności i czystości, o brudach i grasujących chorobach podcinających istnienie człowieka, o głodzie i pragnieniu i że to właśnie są złe duchy, czyhające na zgubę człowieka, kiedy nawiedzająca epidemja przychodzi, by zdruzgotać, zmiażdżyć i zniszczyć...

I dodaje: „Żyj w niej i nie umieraj!“ W czynów czas — zmieńcie przepisy Tory! — boć można światy i pokolenia całe uratować od zagłady, mimo przekroczenia zakreślonych Torą granic...

Śmiertelna zdejmuje mnie trwoga. Czego on pragnie? Co mają oznaczać te słowa? Do jakiegoż to on dąży celu?..

Nagle słyszę rozdzierający i wrzynający się pod samo serce rzewny głos tłumionego łkania... Czemu, czemu płacze?...

A ja, stojąc w kącie, zaniosłem się także płaczem. I nawet teraz, gdy na chwilę przymknę powieki, widzę stojącego na bimie rabina, jak „dajanom“ daje znak ręką, by się doń zbliżyli. I ich spostrzegam, wchodzących na górę.

Trzej stoją na bimie. Wysoka sylwetka rabina a po prawej i lewej jego stronie dwaj niżsi wzrostem „dajanim“. Ale cóż to mówi do nich rabin tak przyciszonym szeptem? Dlaczegóż twarz jego staje się przeźroczą a ich lica bieleją jak śnieg?...

W tem słyszę różne, dla mnie niezrozumiałe słowa. Obijają się one o uszy, nie mogąc dotrzeć do tajników serca. A słowa przecież zostały równocześnie przez nich jasno i zrozumiale wypowiedziane:

Nad falą stłoczonych ludzkich głów, z krańca w kraniec przez wszystkie kąty sali przewiewa ciche westchnienie...

A potem słowa:

Z wolą Boga i wolą gminy pozwalamy dziś jeść i pić:

Ponura cisza, po zbielałych grobach i kurhanach krocząca, zapanowała w świątyni. Żadnego drgnie-

Książki nadesłane

ADAM KRZYŻANOWSKI: Pauperyzacja Polski współczesnej. — Kraków 1925 — Nakł. Krak. Spółki Wydawniczej.

DR. FERDYNAND ZWEIG: Bilans handlowy w dobie stabilizacji. — Kraków 1925. — Nakł. Krak. Tow. Ekon. Skł. gł. Krak. Spółka Wyd.

SZEKSPIR: Juljusz Cezar. — Opr. Wł. Tarnowski. — Bibl. Nar. — Krak. Sp. Wyd.

MOLIER: Świętoszek. — Opr. Tad. Boy- Żeleński. Bibl. Nar. — Krak. Sp. Wyd.

MICKIEWICZ: Pan Tadeusz. — Opr. Prof. St. Pigoń. Bibl. Nar. — Krak. Sp. Wyd.

MARJA DUNIN KOZICKA: Burza od Wschodu. Wspomnienia z Kijowszczyzny 1918—1920. Z przedmową prof. St. Estreichera — Kraków 1925. Nakł. Krak. Sp. Wydawniczej.

LEON WASILEWSKI: Finlandja. Z mapą i 9 ilustr. — Kraków 1925. Nakł. Krak. Spółki Wydawniczej.

TEKSTY ŹRÓDŁOWE DO NAUKI HISTORJI W SZKOLE ŚREDNIEJ. Polska w latach ruchu niepodległościowego 1904—1918. Opr. prof. Jan Dąbrowski. Zeszyt Nr. 58. Kraków, 1925. Nakł. Krak. Sp. Wyd.

KNUT HAMSUN: Di Bruche fun der Erd (Błogosławieństwo ziemi). 2 tomy Nakł. Kultur-Liga, Warszawa 1925 (żyd.).

DR. WŁ. NATANSON I DR. K. ZAKRZEWSKI, prof. U. J.: Nauka fizyki dla klas wyższych szkół średnich. Tom III. Nakł. Gebethner i Wolff. Warszawa- Kraków.

A. ROUX I K. MELLEROWICZ: Le livre de la France. Dla klas wyższych licealnych. Z 20 ilustr. i słowniczkiem. — Nakł. Gebethner i Wolff. Warszawa—Kraków.

K. O'DONOGHUE HERMAN: The Castle of Imagination. Ze słowniczkiem. — Nakł. Gebethner i Wolff. Warszawa—Kraków.

* * *

PRZEGLĄD BIBLJOGRAFICZNY. Dwutygodnik poświęcony zobrazowaniu ruchu wydawniczego w Polsce i zagranicą. — Red.: Warszawa, Al. Ujazdowskie 30. Adm.: Warszawa, ul. Zgoda 12. — Pren. kwart. zł. 2.

* * *

Ukazał się nowy numer „Życia Teatru“, w którym J. Lorentowicz szkicuje plan działania Instytutu teatralnego, E. Land omawia nowe wydanie zbiorowe dzieł Słowackiego, F. Goldberg teatrolog berliński daje uwagi o wyszkoleniu młodego aktora, J. Gołąbek w dalszym ciągu opisuje początki dramatu białoruskiego a W. Wandurski daje świetną charakterystykę Meyerholda. — Pozatem znajdujemy sprawozdanie z teatrów: warszawskich, łódzkiego, poznańskiego, wiadomości bieżące i kronikę zagraniczną. Numer zdobią ciekawe ilustracje a przedewszystkiem projekty kostjumowe W. Drabika do „Jak wam się podoba“ w teatrze im. Bogusławskiego.

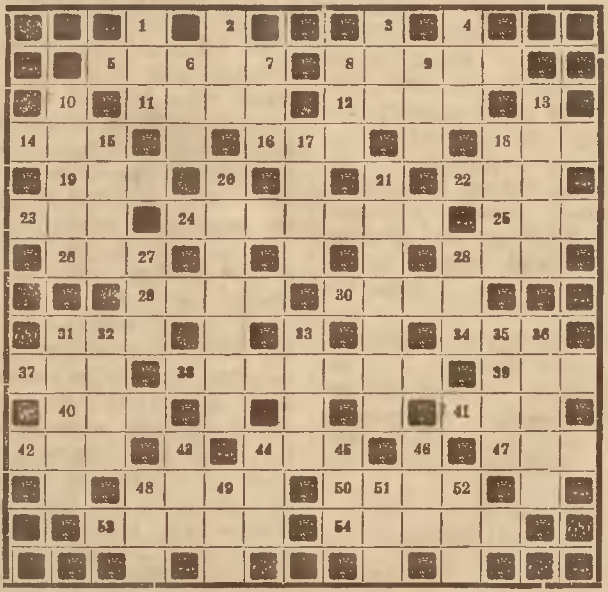
* * *

WKRÓTCE ma ukazać się słownik Żydowsko-Polski i Żydowsko-Hebrajski, opracowany przez J. Nussbauma i L. Drehera. Ci sami autorowie wydali swego czasu pierwszy słownik polsko- hebrajski który obecnie wychodzi w drugiem wydaniu. Inicjatywę tę należy powitać z uznaniem.

Nr. 29.

Łamigłówka krzyżykowa

ułożył: **Maksymiljan Laufer**, Kraków.



ZNACZENIE WYRAZÓW.

POZIOMO:

5. Nieszczęśliwa matka (przenośnie). 8. Wyrażenie sportowe. 11. Choroba. 12. Część roku. 14. Jednostka pracy. 16. Tytuł tatarski. 18) Odległe miejsce. 19. Jezioro w Ameryce (fonetycznie). 22. Zaimek. 23. Rzeka w Europie (wspak). 24. Postać z „Legjonu“ Wyspiańskiego. 25. Konieczność. 26. Liczba. 28. Bicz. 29. „Posiadaj“! 30. Znany z surowości Rzymianin. 31. Zabawa. 34. Imię biblijne. 37. Papuga. 38. Minerał. 39. Ptak. 40. Liczebnik. 41. Miasto konfederackie w Polsce (wspak). 42. „Szanowna“. 44. Instrument muzyczny. 47. Wezwanie. 48. Obszar. 51. Zwierzę. 53. Szmat ziemi. 54. To, co rządziło bogami i ludźmi.

PIONOWO.

1. Liczebnik (łać.). 2. „Gdzie“ w jęz. martwym. 3. Zaimek. 4. Kawał lodu. 6. Część twarzy. 7. Epoka. 8. Miasto w Belgji. 9. Imię żeńskie (wspak). 10. Epoka geologiczna. 13. Zwierzę, dziś już nieżyjące. 15. Stary sprzęt. 17. Margrabia niemiecki. 18. Figura szachowa. 20. Cieśnina europejska. 21. Jezioro amerykańskie. 27. Wyspa na oceanie indyjskim. 28. Kwit. 31. Zbiór. 32. Rzeka w Polsce. 33. Owoc. 35. Model. 36. Wyspa grecka. 43. Pierwiastek chemiczny. 44. „Syn“ (hebr.). 45. Imię biblijne. 46. Tytuł turecki. 48. Narzędzie rolnicze (wspak). 49. Spoiwo. 51. Splot włosów. 52. Inaczej „kotłuje“.

UWAGA. Termin nadsyłania rozwiązań łam. krzyż. Nr. 29. upływa z dniem 8. października br. Kupony można nadesłać wszystkie razem po ukazaniu się ostatniego.

Ze względu na liczne zapytania w sprawie łamigłówek zwracamy uwagę, że tylko te osoby otrzymają wyczerpującą odpowiedź, które nadeślą znaczki pocztowe w wysokości obowiązującej opłaty za pocztówkę lub list.

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWKI Nr. 27.

POZIOMO.

1. Chłopi, 5. Bałtyk, 9. Usa, 10. Nro, 11. Sum 12. Kuna, 14. Mekka, 16. Thon, 19. Alraune, 20. Akt, 21. Od 23. Only, 25. Bat, 27. Sic. 29. Dybuk, 31. Sobol, 32. Koran, 33. Poe, 34. Nafta, 35. Korek, 36. Zenit, 38. Nel, 41. Tom, 45. Wasal, 49. Rów, 51. Tel Awiw, 52. Lea, 53. Ogon 55. Atlas, 56. Saul. 57. Dyl, 58. Or, 59. Oko, 60. Alaska, 61. Leiwik.

PIONOWO.

1. Cyklon, 2. Luna, 3. Osa, 4. Orkan, 6. As, 7. Lut, 8. Kontur, 10. Neron 13. Und, 14. Mle, 15. Kula, 17. Oka, 22. Kabaret, 24. Libanon, 25. Byroni, 26. Tunel, 27. Sonet, 28. Cofim, 29. Dok, 30. Pol, 37. Europa, 39. Malta, 40. Bawar, 42. Bialik 44 Róg, 46. Salon, 47. Lis, 48. Neu, 50. Woda, 52. Laow, 54. Nys, 56. Ski.

---

nia powiek — nie słychać oddechu.

W kącie świątyni stoję na swojem miejscu i słyszę rytmiczne uderzenia serca, miarowe tik-tak. I zdejmuje mnie niewytłómaczony bezimienny lęk.

Na ciemnych ścianach świątyni pełzające widzę cienie a wśród nich blade sylwetki nieboszczyków umarłych wczora, przedwczora i w ubiegłych dniach. Całe niezliczone hufce możne, możne legjony...

I uświadamiam sobie dopiero żądanie rabina. Żądał, byśmy jedli dzisiaj: Rabin żąda, by Żydzi dzisiaj nie pościli, lecz jedli w Jom Kipur z powodu epidemji... epidemji... epidemji...

A mną szarpnęło łkanie, wybuchnąłem płaczem. I dziw nad dziwy! Nietylko ja, lecz wielu, z tłumu zaniosło się rozpaczliwem łkaniem, również i ci trzej stojący na „bimie“, a wśród nich najpoważniejszy jak młode płacze dziecię. Napływ łez krztusi jego krtań, jak młode pacholę łamie się w konwulsjach łkania.

— Jedźcie! jedźcie! Chwila tego wymaga! Czas czynów — zmieńcie przepisy tory! I w nich żyjcie!

Nikt nie opuszcza świątyni.

A rabin dalej prosi i błaga, tłumacząc wszystkim że on na własne sumienie bierze to przestępstwo a oni dalej zostaną nieskalani, bez grzechu, bez nijakiej winy...

Lecz nikt nie opuszcza świątyni...

Nagle zmienia głos i już nie błagalnie, jeno tonem rozkazującym woła:

— Ja pozwalam! J a — j a — j a!!!

Jak obosieczne miecze wypadają te słowa rozstrzelonymi błyskami błądząc w przestrzeni...

Ale lud nie słucha. Jak wryty stoi na swoich miejscach. Wówczas głos jego wraca do pierwotnego stanu, by błagać i jak młode prosić dziecię...

— Czemu sprzysięgliście się wszyscy przeciwko mnie? Czemu nie chcecie mnie opuścić aż zobaczycie mnie winowajcą? Azaliż nie wystarcza wam nieubłagany ból, który serce moje targa od rana aż do tej chwili?

I także „dajanim“ starają się nakłonić zebranych. Aż naraz jak wosk zbielała twarz rabina. Na chwilę opuszcza głowę na piersi — i całą świątynię obiegają ciche, ciche szmery...

A potem szept słów...

— Wola to Boża — mówi, a głos jego jakoby ze sobą prowadził rozmowę. — Osiemdziesięcioletnim jużem dziś starcem i nic mnie nie skusiło przez ten długi szmat czasu by wystąpić przeciw rytuałowi — ale to jest również przepisem religijnem. Torą, dobrym uczynkiem. Tak — wola Boga! ...Szames!

Zbliża się szames i rabin doń coś cicho szepce i z „dajanim“ zamienia parę słów. A oni przytakują głowami, godząc się na jego postępowanie. W międzyczasie z podworca naprzeciwko rabina przynosi szames kielichy wina na kidusz i trochę pieczywa...

A jeśli długo żyć będę i jak pustynne piachy pomnożą się moje lata, owego dnia i tego strasznego zdarzenia nigdy nie zapomnę. Nawet teraz, gdy na chwilę przymknę powieki, widzę ich z naprzeciwka tych, trzech, którzy jedli!.. Trzej żydowscy duszpasterze stoją na bimie w świątyni i jedzą w Jom Kipur wobec zebranego ludu...

Imię ich jest naprawdę nieśmiertelne wśród naszych bohaterów. Któż odgadnie tę bezlitosną walkę, jaką musieli stoczyć w głębinach dusz? Któż odczuje cały bezmiar cierpień i łez, który stał się ich udziałem?

— Wyście pragnęli a ja to uczyniłem — mówi rabin, a głos jego się nie łamie i wargi już nie drżą gdy mówi — niechaj będzie pochwalone imię Jego!

Wielu z ludu je — je i płacze...

A z onych wspomnień wystrzela pieściwy promień świateł, rozpościera się w przestrzeni i spada aż tu na stół, na którym kreślę niniejsze słowa..

(Z hebrajskiego przełożył Marek Korn.)

Nowy organ młodzieży sjonistycznej

Organizacja młodzieży sjonistycznej „Agudat Hanoar Haiwri" przystąpiła do wydawania organu młodzieży sjonistycznej „Hanoar", który ukaże się w połowie października w Krakowie.

Od czasu zaniechania wydawnictwa „Morji" brak takiego organu dawał się dotkliwie odczuwać. Toteż z uznaniem należy podnieść wysiłki Agudat Hanoar, która w dzisiejszych ciężkich czasach nie cofa się przed piętrzącemi się trudnościami i postanowiła podjąć odpowiedzialną pracę stworzenia własnej trybuny. Składać się on ma z części hebrajskiej i polskiej a celem jego jest: Szerzenie ideału chalucowego skierowanie szrokich mas ku Palestynie i krzewienie języka i kultury hebrajskiej.

Spodziewać się należy, że całe społeczeństwo starsze, a przedewszystkiem młodzież sjonistyczna poprze gorąco tę szlachetną inicjatywę.

KRONIKA.

Kraków, 27 września

ZBIÓRKA NA EMIGRANTÓW PALESTYNSKICH.

We czwartek, dnia 1. października br. odbędzie się na ulicach Krakowa zbiórka na akcję pomocy dla emigrantów palestyńskich (Keren Kajemeth Leisrael). Zapowiedź zbiórki na tak popularny cel wywołała wielkie zainteresowanie wśród ludności żydowskiej, o czem świadczą liczne zgłoszenie się Pań do Komitetu urządzającego zbiórkę.

INTERNAT DLA UCZNIÓW RĘKODZIELNICZYCH PRZY ZAKŁADZIE SIERÓT ŻYDOWSKICH

Przed kilku dniami został otwarty w Krakowie staraniem wydziału Zakładu wychowawczego sierót żydowskich przy ul. Dietla internat dla uczniów rękodzielniczych. Internat przeznaczony jest narazie dla 15 wychowanków zakładu sierót, którzy wobec ukończenia szkoły powszechnej i 14 lat życia muszą zakład zgodnie z przepisami statutu opuścić. Nowy ten internat umieszczono w obszernem mieszkaniu parterowem w domu przy ul. Bonerowskiej l. 10, który to dom stanowi na mocy zapisu błp. Kampfa własność Zakładu wychowawczego sierót żydowskich.

Mieszkańcom internatu w ich nowem pomieszczeniu zapewnili zapobiegliwi inicjatorzy te wszystkie wygody, z jakich chłopcy ci nauczyli się korzystać w ostatnich latach jako wychowankowie wzorowego pod każdym względem zakładu przy ul. Dietla. Widzimy tu ten sam komfort i czystość, tęsamą dbałość, by chłopcom nie brakło ani odzieży i bielizny, ani dobrej strawy, ani książek. Z uznaniem podnieść należy, że p. prezesowa Rockowa i p. dyrektor Spierer konsekwentnie i bez względu na przeszkody dążąc do wytkniętego celu. zdołali dzięki swej niezmordowanej energji i oddaniu dla sprawy stworzyć nowe dzieło, z którego mogą być dumni.

Zaznaczyć należy że na opróżnione miejsca w Zakładzie przyjęto 20 sierót w wieku od 6—8 lat, które z dzieci ulicy staną się niewątpliwie przy opiece, jaką zarząd roztacza nad wychowankami. pożytecznymi członkami społeczeństwa. To też od społeczeństwa żądać należy. by pomagało zarządowi w jego pracy przez użyczenie zakładowi jaknajwiększego poparcia materjalnego.

— ZAGRANICZNI LOTNICY W KRAKOWIE. Wczoraj przybyła do Krakowa eskadra lotników rumuńskich oraz jeden aparat czeski z kap. Kostrbą Lotników powitał dowódca 2 pułku lotniczego pułk. Sendorek, poczem goście samochodami udali się do Wieliczki na zwiedzenie salin. Dziś, tj. w niedzielę rano odlatują zagraniczni piloci do Warszawy.

— BUDOWA I REKONSTRUKCJA ULIC. Obecnie budownictwo miejskie przeprowadza rekonstrukcję ul. św. Wawrzyńca, aleji Słowackiego między ul. Karmelicką a Lenartowicza, gdzie również buduje się chodnik betonowy, ul. Kazimierza W., Czarnowiejskiej, Dietlowskiej na przestrzeni od Starowiślnej do gmachu PKO., Wielopole, Grzegórzeckiej Czarnej w dz. 22, Łagiewnickiej, Bonarka Kopernika i Kościuszki. Pod teatrem im. Słowackiego usuwa się stary chodnik z płytek kamionkowych, zastępując go chodnikiem z bazaltoidu. — W ul. Jagiellońskiej wykonuje się chodnik z płyt betonowych oraz taki sam chodnik w ul Warszauera.

Przy tej sposobności zwracamy się do budownictwa miejskiego z apelem, by wreszcie zajęło się sprawą regulacji szeregu ulic na Kazimierzu, a zwłaszcza placu Nowego i przyległych ulic oraz ul Podbrzezie, których stan jest od dziesiątek lat opłakany.

— PODATEK LOKATORSKI I WODOCIĄGOWY. Magistrat przypomina, że w dniu 1 października br. przypada termin płatności podatku lokatorskiego za IV. kwartał br. i podatku wodociągowego za III. kwartał br. Pobór tych podatków z dzielnicy od 1—8 i od 10—20 odbywać się będzie w głównej Kasie miejskiej w gmachu magistratu przy ul. Poselskiej zaś z dzielnicy 9, 21 i 22 w filji tejże kasy w Podgórzu ,gmach magistratu, Rynek główny.

— NOWY SYSTEM SPAJANIA SZYN TRAMWAJOWYCH. Przy budowie nowej linji tramwajowej na ul. Kalwaryjskiej w Podgórzu dyrekcja tramwaju krakowskiego zastosowała po raz pierwszy nowoczesne spajanie szyn systemem aluminiotermicznym. System ten zastosowany po raz pierwszy w Krakowie ma na celu, by szyny na całej swej długości były jednolite zupełnie bez przerw, które to przerwy powodują na innych linjach wstrząs wozów i uszkadzanie motorów.

— TELEFONICZNE POŁĄCZENIE Z BADEN. Z dniem 1-go października br. zaprowadza się rozmowy telefoniczne pomiędzy Krakowem a Baden (Dolna Austrja). Opłata za trzyminutową jednostkę rozmowy zwykłej wynosi 3 fr. 50 ct., co się równa 3 zł 50 gr.

— PARCELKI W DĘBNIKACH I NA GRZEGÓRZKACH. Z dniem 3 października tj. w nadchodzącą sobotę kończy się rozdawnictwo parcelek w Dębnikach i Grzegórzkach na rok 1926. Kto do tego terminu nie zgłosi się w magistracie celem prolongaty, straci prawo do dalszego użytkowania swej parcelki. Nieopłacone parcelki rozdawane będą nowozgłaszającym się od 5 października br.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Janina Czekajska (lat 25), zam. przy ulicy Karmelickiej l. 22 usiłowała odebrać sobie życie dnia 25 bm. przez zatrucie gazem świetlnym. Powodem zawiedziona miłość. Pogotowie ratunkowe po przywróceniu Czekajskiej do przytomności pozostawiło ją opiece domowej.

— STARUSZEK PRZEJECHANY PRZEZ MOTOCYKL. Wczoraj popołudnu zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Szpitalną, gdzie Władysław Palkiewicz (lat 70), został przejechany przez motocykl. Lekarz stwierdził u ofiary wypadku skomplikowane złamanie lewej nogi oraz złamanie czaszki w okolicy guza potylicznego. W stanie beznadziejnym przewieziono starca do szpitala.

— TAJEMNICZY WYPADEK. Lekarz pogotowia ratunkowego był wzywany wczoraj rano do hotelu Europejskiego przy ul. Lubicz, gdzie w jednym

Jutro nastąpi wybór prezesa Polskiej Akademji Umiejętności

Jak się dowiadujemy, jutro tj. w poniedziałek rano po nabożeństwie żałobnem za śp. Kazimierza Morawskiego, Prezesa Polskiej Akademji Umiejętności, odbędzie się plenarne posiedzenie Akademji. Na posiedzeniu tem nastąpi wybór nowego prezesa. Jako następcy po śp. Morawskim wymieniani są prof. Rozwadowski, dotychczasowy wiceprezes Akademji, prof. Kostanecki, b. generalny sekretarz Akademji i prof. Godlewski senior.

Lustracja zakładu karnego w Wiśniczu

w związku z buntem więźniów w więzieniu kieleckiem

Wczoraj o godzinie 10 rano wyjechała z Krakowa do Wiśnicza delegacja władz celem przeprowadzenia lustracji tamtejeszego zakładu karnego. W skład komisji wchodzili: wojewoda Kowalikowski, prezes Sądu apelacyjnego Wolter, prezes Sąądu okręgowego karnego Pelc, sędzia apelacyjny Krzyżanowski i wojewódzki komendant policji insp. Pilch. Komisja zwiedziła urządzenia więzienne, zabezpieczenia zabudowań oraz badała sprawność połączeń telefonicznych i urządzeń alarmowych. Lustracja ta odbyła się w związku z głośnym buntem więźniów w zakładzie karnym Świętokrzyskim pod Kielcami.

z pokoji znaleziono leżącego bez przytomności Berischa Kupferschmieda. Corego przewiózł lekarz do szpitala celem stwierdzenia przyczyn nagłego zasłabnięcia.

— WYKOPANIE SZKIELETU. Dnia 25 bm. w czasie przekopywania ogrodu przy ulicy Mazowieckiej l. 50 wykopano szkielet ludzki, który przypuszczalnie leżał w ziemi kilkadziesiąt lat.

Żyd. Tow. Gimnastyczne komunikuje:

Ćwiczenia gimnastyczne odbywać się będą począwszy od przyszłego tygodnia w następujących dniach i godzinach:
Kurs dzieci we wtorki i czwartki od godz. 4—5
Kurs uczenic „ „ „ „ „ 7—8
Kurs pań „ „ „ „ „ 8—9
Kurs uczniów w poniedz. i środy od godz. 7—8
Kurs panów w poniedz. i środy od godz. 8—9

— KURS TRYKOTARSTWA RĘCZNEGO zostanie otwarty dn. 5 października br. o godz. 5 popoł. w Miejskiem Muzeum przemysł. (Smoleńska 9) II. p. — Nauka odbywać się będzie 3 razy tygodniowo od 5—7 wiecz. przez 4 miesiące. Po ukończeniu kursu świadectwa. — Wpisy przyjmuje oraz informacji udziela Dyrekcja Muzeum od dn. 28 bm. codziennie od godz. 9—1.

Z SALI SĄDOWEJ

W sprawie zabezpieczenia egzekucyjnego weksli doborowych

Sąd okręgowy lwowski rozstrzygnął w pewnym sporze, że weksle wystawione w dolarach, nie mogą być w drodze tymczasowego zabezpieczenia egzekwowane, gdyż są to weksle towarowe, a nie pieniężne, bo dolar nie jest walutą krajową. Organa egzekucyjne mogą wogóle na podstawie skarg takich tylko zasądzić dolarów. Sąd wyższy, jako rekursowy, to stanowisko w zupełności potwierdził. Zaskarżającym więc weksle dolarowe nie pozostanie nic innego jak zaskarżenie w drodze procesów „interesowych" (Interessen-Klage), ale wtedy w ciągu procesu już wartości kursowej dolarów zmieniać nie można.

Wątpliwem jednak jest czy stanowisko to odpowiada ustawie. Weksel z natury rzeczy opiewać może tylko na pieniądze a nie na towary, a dolary nie są wprawdzie walutą krajową, są jednak mimo to niewątpliwie pieniądzem.

Zabił pijanego kolegę

Wczoraj odbyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym przed trybunałem orzekającym rozprawa przeciw Antoniemu Kaczmarczykowi (lat 18) z Młoszowy w pow. chrzanowskim, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa dokonanego na osobie Józefa Dąbka. Kaczmarczyk przyznał się, że nie mogąc pozbyć się towarzystwa pijanego Dąbka, uderzył go kilkakrotnie w głowę sztachetą, wyrwaną z płotu. Dąbek doznał pęknięcia kości czaszki i zmarł w kilka godzin po zajściu wskutek krwotoku wewnętrzno czaszkowego. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie zasądził Kaczmarczyka na 1½ roku ciężkiego więzienia.

Przewodniczył sso. dr Lizak wotowali sso. dr Wątor i sso. Świądrowski, oskarżał prok. Schwakopf, bronił adw. dr Klimecki.

Ze sportu

ZAINTERESOWANIE SPOTKANIAMI MIĘDZY NARODOWEMI, jakie mają się odbyć we Wiedniu w niedzielę między Austrją a Hiszpanją i Wiedniem a Krakowem, jest kolosalne. Prasa rozpisuje się szeroko o zawodach, które są senzacją nawet dla Wiednia. Dzisiaj dopiero ustalono definitywny skład obu drużyn wiedeńskich. Przeciw Hiszpanji: Kanhäuser Rainer— Tandler, Kurz— Resch— Nietsch, Neufeld-Häusler— Horwath— Wieser— Wesely.

Przeciw Krakowowi: Aigner, Beer— Teufel, Schneider— Drucker— Dumser, Bauer— Hoess— Hess— Eisenhofer— Fischer.

Wiedeński Sporttagblatt wyraża się następująco o tej drużynie: „Drużyna miastowa aczkolwiek patrząc zestawiona — stanowi poważną siłę. Bezwątpienia trio defenzywne nie jest gorsze od tegoż z reprezentacji Austrji przeciw Hiszpanji. Schneidra widzielibyśmy chętniej w reprezentacji państwowej przeciw Hiszpanji. Szybkie i mordercze tempo zapowiada atak, który może wykazać więcej siły przebojowej, niż atak przeciw Hiszpanji, który wprawdzie składa się z lepszych techników, jako całość jednak nie przewyższa go wcale. Według wszelkiego prawdopodobieństwa natrafi team Krakowa na bardzo poważnego przeciwnika, który już choćby z tego powodu, że ma o wiele łatwiejsze zadanie idzie z większymi szansami zwycięstwa, niż koledzy z pierwszego garnituru".

Jesteśmy również tego samego zdania, iż drużyna wiedeńska nie ustępuje zupełnie „austrjackiej" i nie może być zupełnie mowa o jakimś drugim teamie. Uważamy jednak, iż pewne faux pas naszego kapitana związkowego mogą spowodować katastrofalny wprost wynik zawodów. Wstawienie kilku graczy do reprezentacji Krakowa nie powinno było nastąpić.

* * *

— MAKKABI—ZWIERZYNIECKI K. S. 3:0 (2:0)

— CRACOVIA—KROWODRZA. Dziś w niedzielę o godz. 11-tej przed poł. rozegra Cracovia zawody w piłkę nożną z drużyną TS. Krowodrza.

— BIEG KOLARSKI NA PRZEŁAJ urządza RKS. „Legja" w niedzielę dnia 4/10 br. o godzinie 2:30 popoł. Trasa około 25 klm., start i meta na boisku RKS. „Legja". Nagrody w żetonach stosownie do ilości zawodników. Wpisowe od siodła 1 zł. Zgłoszenia osobiste w lokalu klubu, Dunajewskiego 5, III. p. między godz. 7—9 wieczór do czwartku dnia 1/10 lub pisemne wraz z wpisowem do sekretarjatu, Siemiradzkiego 6. Lista zawodników, ilość żetonów jak również i trasa podane zostaną w piątkowych dziennikach. Do wzięcia udziału dopuszczeni są wszyscy kolarze stowarzyszeni i niestowarzyszeni.

* * *

TURNIEJ TENNISOWY między czterema braćmi Koželuhami rozpoczął się już w Pradze. W turnieju bierze udział mistrz Europy Karol Koželuh.

TOTENHAM HOTSPURS prowadzi obecnie 10. punktami w pierwszej a Chelsea 11, w drugiej lidze angielskiej.

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela: pop. „Uciekła mi przepióreczka"; wiecz. „Sułkowski".
Poniedziałek: „Sułkowski".
Wtorek: „Sułkowski".

OPERETKA

Niedziela: pop. „Biedna dziewczyna"; wiecz. „Biedna dziewczyna".
Poniedziałek: „Biedna dziewczyna".

TEATR „BAGATELA"

Niedziela: „Potasz i Perlmutter".
Poniedziałek: „Potasz i Perlmutter".
Wtorek: „Potasz i Perlmutter".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH

WARSZAWA: „Unkas — Czerwonoskóry bohater". Film sensacyjno-egzotyczny z życia Indjan.
NOWOŚCI: „Czy pomnisz nocy czar".
UCIECHA: 1) „Prawo oceanu". Potężny film morski wytw. Paramount w 7-miu aktach. 2) „Musisz być moim". Wielka komedja Paramounta z Agnes Ayres w 7-miu aktach.
SZTUKA: „Dziewczę z koralowej wyspy".
WANDA: „Zwiastun śmierci". Sensacyjny dramat w 8-miu aktach.

Z KRAJU.

Meble i towary za podatki

Z Warszawy donoszą:

W ciągu ostatnich dni władze skarbowe przystąpiły do egzekucji zaległych podatków wśród kupiectwa warszawskiego. Przeważnie licytacje były już dawno wyznaczone, a podlegać im miały po większej części meble, częściowo zaś towary. Ponieważ licytanci przeważnie nie stawiają się, przeto egzekutorowie zabierają opisane przedmioty specjalnymi furgonami. Widziano więc w ciągu dni ostatnich w Warszawie furgony naładowane wszelkiego rodzaju meblami, w znacznym stopniu umeblowaniem biurowem, widziano także sceny tragiczne wynoszenia ze sklepów na furgony sztuk materjałów, kapeluszy itp. Gromadzone w ten sposób ruchomości lokowane są w dwóch wielkich składach izb skarbowych na Nowogrodzkiej i na Pradze. W składach tych odbywa się masowa wysprzedaż zebranych w ten sposób w naturze podatków, przyczem biurka amerykańskie sprzedawane są po 3 na raz za 200 złotych, garnitury mebli salonowych po 18 złotych itp.

Masowe wywożenie mebli, szczególnie w dzielnicach żydowskich w Warszawie, sprawia ogromne wrażenie w mieście.

Dziwny sposób ściągania podatków

Właściciel folwarku Pietówka (w pow. Dunilowickim), p. P. Pływgawka pisze do „Kurjera Wileńskiego" co następuje:

„Przyjechał do mnie sekwestrator pow. Dunilowicze, p. Jan Giryn, który miał zbierać zaległości podatkowe, i oświadczył, że pokwitowań żadnych nie uznaje, a bierze od tego, od kogo mu się podoba. Następnie opieczętował wirówkę bez żadnych piśmiennych dowodów i przy świadkach oznajmił, że obecnie podatki bierze się nie od tego, kto dłużny, ale od tego, kogo stać na płacenie, choćby nie był winien".

ZMIANY W WARSZAWSKIM ŚWIECIE DZIENNIKARSKIM. W warszawskich kołach dziennikarskich krążą pogłoski, że w dniu 1 października „Gazeta Warszawska" przestanie wychodzić w formie dotychczasowej, jako osobne wydawnictwo popołudniowe. Skutkiem tego ten dziennik, który ma za

sobą 150 lat nieprzerwanego istnienia, zniknąłby z prasy polskiej jako samodzielne wydawnictwo. Natomiast „Gazeta Poranna" (Dwugroszówka), należąca do tego samego konsorcjum, miałaby się ukazywać albo pt. „Gazeta Poranna i Warszawska", albo pod tytułem „Warszawska Gazeta Poranna".

ZABICIE PRZODOWNIKA POLICJI. W Żyrardowie został onegdaj zabity dwoma strzałami z zasadzki przodownik policji tamtejszej Adolf Wurcelman. Zbrodniarz dotąd niewykryty.

Ze świata.

UJĘCIE WŁAMYWACZA SYNAGOGI W BERLINIE. Donosiliśmy już kilkakrotnie o wielkich kradzieżach, ajkich dokonano ostatnio w wielu synagogach berlińskich. Niestety do niedawna nie udało się policji berlińskiej schwytać złoczyńców. Przypadkowo w nocy z 21-go na 22-go bm. przechodnie spostrzegli jakiegoś osobnika, usiłującego dostać się do synagogi na Lützowstrasse. Gdy złodziej przekonał się, eż go spostrzeżono, zaczął uciekać. Schwytano go jednak i oddano w ręce policji krymiinalnej. Znaleziono przy nim szereg narzędzi złodziejskich i wytrychów. Złodziejem okazał się niejaki Mojżesz Suchaczewski, nigdzie nie meldowany.

NAPAD BANDYTÓW NA PAROWIEC W ROSJI. Żydowski dziennik komunistyczny „Emes", wychodzący w Moskwie podaje wiadomość o tragedji, jaka rozegrała się ostatnio na parowcu pasażerskim, kursującym regularnie na Dnieprze między Homlem a Czetwerskiem. Banda zbójów napadła na parowiec, z zamiarem obrabowania pasażerów żydowskich, znajdujących się na jego pokładzie. Kapitan parowca zawiadomił o napadzie policję w Homlu. Po pewnym czasie wstąpił na pokład parowca oddział policji z p. Hindinem, Żydem na czele. Pomiędzy policją, a bandytami wywiązała się strzelanina, w czasie której p. Hindin padł martwy. Tragicznie zmarły szef policji w Homlu Hindin cieszył się niezwykłą popularnością wśród ludności miejskiej. Hindin był przed wojną zwykłym robotnikiem w fabryce w Homlu. Po wybuchu rewolucji mianowano go szefem policji miejskiej.

ZWOLNIENIE SPISKOWCÓW KU— KLUKS KLAN. Założyciele niemieckiej organizacji „Ku-Kluks- Klan" wypuszczeni zostali na wolność. Strotojciec i syn, oraz pozostali członkowie zakonu „Kuklux- Klan" w puszczeni zostali na wolność. Strotschein junior wysiedlony został z granic Rzeszy niemieckiej ponieważ jest obywatelem amerykańskim. Pozostali przywódcy niemieckiego zakonu „Ku-Kluks- Klan" zwolnieni zostali na mocy ostatniej amnestji.

będzie mogło nastąpić jednocześnie z podpisaniem paktu reńskiego, albo w jakimkolwiek innym dowolnym terminie. Co do charakteru traktatów rozjemczych, to konferencja prawników w Londynie przychyliła się wedle informacji tutejszych do wzięcia za wzór traktatów zawartych w ostatnim czasie między Niemcami a Finlandją, Szwajcarją itd.

O wielokrotnie wzmiankowanem **zbliżeniu polsko-sowieckiem** w kołach zbliżonych do urzędu spraw zagranicznych sądzą, że w razie gdyby zbliżenie takie nastąpiło, przyniosłoby ono za sobą likwidację kwestyj spornych między Polską a Rosją, albo też wzajemną gwarancję granic przez te państwa. Byłoby to **elementem pacyfikacji Europy.** Rząd niemiecki nie miałby przeciw temu żadnego zarzutu. Wymienione koła nie przypuszczają jednak, aby zbliżenie polsko sowieckie mogło być trwałe i odnoszą się sceptycznie do informacyj prasowych na temat wspomniany.

Ogromne podwyższenie wymiaru podatku majątkowego

(n) W ostatnich dniach zarządziły władze skarbowe rozesłanie nakazów płatniczych do podatku majątkowego, przyczem wymiary zostały bardzo znacznie podwyższone ponad wymiar pierwotny. Procent zwyżki w poszczególnych grupach kontyngentowych oznaczony został w następującej wysokości:

Dla grupy kontyngentowej I-szej (własność ziemska) na 367 procent.

Dla grupy kontyngentowej II-giej (handel i przemysł) 37 procent.

Dla grupy kontyngentowej III-ciej (reszta podatników) 120 procent.

Jest to bardzo poważne obciążenie podatników, gdyż w ciągu 30 dni od doręczenia nakazu muszą oni zapłacić kwoty nieraz bardzo znaczne. Sprawa noweli do podatku majątkowego, która miała rozłożyć spłatę tego podatku na szereg rat — jakoś ucichła. Koniecznem jest, aby Sejm dopilnował tej sprawy i zapobiegł ruinie gospodarczej, grożącej niejednemu z płatników tak ogromne podwyższonego podatku.

Przygotowania Niemiec do konferencji z sojusznikami

Wiedeń, 26 9. PAT. „Neue freie Presse" donosi z niemieckich kół oficjalnych, że Niemcy proponują, jako datę konferencji dzień 5 października, a jako miejsce Lucernę. Koła niemieckie sądzą, że Londyn i Paryż zgodzą się na Lucernę.

Delegacja niemiecka zamierza wyjechać do Lucerny dnia 3 października. Będzie się ona składała z Luthera i Stresemana, a pozatem z 30 osób, w tem między innemi znajdować się będzie podsekretarz stanu ministerstwa spraw zagranicznych Schubert, dyrektor miniserjalny Gaus i wybitniejsi rzeczoznawcy niemieccy.

Niemcy wysuwają sprawę odszkodowań

i opróżnienia strefy okupowanej

Możliwość odbycia dwóch konferencyj z Niemcami.

Berlin, 26. 9 (T). Ambasadorzy niemieccy w Paryżu i Londynie oraz poseł niemiecki w Brukseli wręczyli dziś odpowiedź rządu niemieckiego na zaproszenie sojuszników do odbycia konferencji w sprawie paktu bezpieczeństwa. Posłowie niemieccy oświadczyli zarazem, iż rząd niemiecki żąda poruszenia na konferencji **przedewszystkiem sprawy odszkodowań i opróżnienia obszarów okupowanych.**

Należy przypuszczać, że te dwa ostatnie niespodziewane żądania zostały postawione pod wpływem narodowców niemieckich.

Now propozycje niemieckie wzbudziły zdziwienie w Londynie. Uważają tam, iż wobec tego będzie koniecznem **odbycie dwóch równoległych konferencyj, pobocznej i głównej** w sprawie paktu bezpieczeństwa i nowych propozycyj niemieckich.

Berlin, 26, 9 (T.) Komisja spraw zagranicznych Rzeszy odbyła dziś posiedzenie, na którem Stresemann udzielał wyjaśnień w sprawie konferencji z aljantami i przedstawił skład delegacji niemieckiej

Opinia niemiecka o pracach konferencji

Udział Polski i Czechosłowacji. — Pakty na zachodzie wzorem dla paktów wschodnich. — Zbliżenie polsko-sowieckie elementem pacyfikacji Europy.

Berlin, 26. 9 PAT. W kołach zbliżonych do delegacji niemieckiej na konferencję w sprawie bezpieczeństwa istnieje przekonanie, że ani pakt reński, ani traktaty rozjemcze nie będą podpisane podczas konferencjis zwajcarskiej. Reznltaty tej konferencji będą przedłożone parlamentowi niemieckiemu, a dopiero po aprobacie parlamentu będzie zwołana ostateczna konferencja, podczas której państwa zainteresowane położą swe podpisy pod paktem i traktatami rozjemczymi.

Co się tyczy udziału Polski i Czechosłowacji w konferencji, to w kołach tych sądzą, że obydwa wymienione państwa wezmą udział w niej w chwili kiedy rozpocznie się dyskusja nad obchodzącemi je sprawami. Zwołanie **specjalnej konferencji dla spraw traktatów rozjemczych z wschodnimi sąsiadami Niemiec nie jest przewidziane.**

Wzmiankowane koła sądzą, że kiedy konferencja szwajcarska rozstrzygnie pytanie, czy traktaty rozjemcze z sąsiadami zachodnimi służyć mają za wzór dla takich samych traktatów z sąsiadami wschodnimi oraz kwestję gwarancji francuskiej dla tych traktatów, co jest uważane tu za główny punkt sporny, podpisanie araktatów rozjemczych między Niemcami a Polską i między Niemcami a Czechosłowacją nie będzie przedstawiało żadnych trudności i

Z giełdy.

Kraków, 26. 9. Dolar nieoficjalnie bez zmiany 6.50.

Dolar w Łodzi.

Łódź. 26. 9 (W-r.) Dziś wieczorem notowany był dolar nieoficjalnie 6.25—6.28.

Giełda warszawska z dnia 26 b. m. (PAT.) **Waluty:** Belgja 25 30, Holandja 241·66, Londyn 29·— Nowy Jork 5·96, Paryż 2·34, Praga 17·74, Szwajcarja 115·56 Wiedeń 84·41, Włochy 24·39.

Papiery państwowe: 5% pożyczka konwersyjna 43 1/2, 8% pożyczka konwersyjna 70, pożyczka dolarowa w dol. 65·75, w złotych 393·18, pożyczka kolejowa 85·—

Akcje: Bank Małopolski Kraków —·— Bank Przemysłowy Lwów 0·17 Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 5·—, Puls 6·—, Wild 3·—, Cegielski 0·28, Parowozy 0·37, Zawiercie 7·—, Zegluga 0·15, Polska nafta 0·50, Siła i Swiatło 0·18, Cmielów 0·14, Starachówice 1·1,0 Pocisk 1·20, Zieleniemski 9·80, Zyrardów 5·75, Chodorów 2·75.

Zurych, 26, 9 PAT. Paryż 24.52, Londyn 25.10, Nowy Jork 5.18, Belgja 22.65, Włochy 21.12, Hiszpanja 74.70, Holandja 208.30, Berlin 1,23.2, Wiedeń 73 Sztokholm 139.20, Oslo 106, Kopenhaga 125 i trzy czwarte, Sofja 3.80, Praga 15.35, **Warszawa** 85, Budapeszt 0.72.6, Białogród 9.20, Ateny 7.46, Konstantynopol 2.94, Bukareszt 2.52 i pół, Helsingfors 210.13. Tendencja bez zainteresowania.

Podatek obrotowy w przemyśle włókniczym

Warszawa, 26. 9 Sin. Podatek obrotowy w przemyśle włókniczym, tak w hurcie jak i w detalu wynosi tylko 1 procent.

Zniesienie ograniczeń wywozowych z Niemiec

(Telefonem od naszego korespondenta).

Berlin, 26. 9 (T.) W najbliższych dniach zostanie ogłoszone rozporządzenie znoszące wszelkie ograniczenia przywozu i wywozu towarów z Niemiec, tylko w stosunku do Polski wszystkie dotychczasowe ograniczenia będą utrzymane. Również zakaz wywozu farb do Fracji zostanie utrzymany.

Groźba strejku urzędników w Austrji

Wiedeń, 26. 9 (D.) Austrjaccy urzędnicy państwowi grożą przystąpieniem w dniu 3-go października do strejku w razie nieprzyznania im żądanej 25 procentowej podwyżki płac.

KĄCIK DLA KOBIET.

Czyżby znowu Jupe-culote'y?

Jedna ze znanych paryskich firm krawieckich, nadających ton modzie, ma zamiar lansować w jesieni nowy model sukni.

Suknia ta — narazie mowa jest o sukni wieczorowej, strojnej, — ma wysoki kołnierzyk okolony falbanką z koronki, albo piór; kołnierzyk jest „sam przez się" nie przytwierdzony do sukni, która jest mocno wycięta i trzyma się tylko na dwóch wąziutkich szmureczkach z pereł, z przodu i z tyłu sukni przymocowanych. Gładki stanik przechodzi w spódniczkę nie sięgającą kolan o jakieś 20—25 cm. Z pod spódniczki długie „szarawary" na wzór tureckich, w kostce przymarszczone i okolone falbanką.

Strój mało różniący się od popularnego kostjumu „bajadery". Spódnica — tuniczka z zdecydowanym cłochem, haftowana jest obficie błyszczącemi perełkami.

Wątpliwem jest, aby ten model miał powodzenie. Kilkakrotnie próbowano już lansować jupe-culotte'y i kończyło się zawsze na próbach tylko.

Długie szarawary wyglądają prawie zawsze niezgrabnie, a w tańcu bardzo niełądnie. O ileż ładniejsze są obecne krótkie, odcinane sukienki z szerokimi falbanami z koronki, wyglądające lekko i zwiewnie i nadające tyle wdzięku kobiecej sylwetce.

OGŁOSZENIE.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa Eskontowego w Tarnowie, Spółdzielni z ogr. odpow. na skutek uchwały ostatniego nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia odbędzie się we czwartek 8 października br. o godz. 7½ wieczór w lokalu Towarzystwa przy ul. Goldhamera 2 z następującym porządkiem dziennym:

1) **Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia;**
2) **Sprawozdanie komisji rewizyjnej i sanacyjnej;**
3) **Sprawa dalszego istnienia Spółdzielni;**
4) **Wnioski i interpelacje.**

Tarnów, dnia 25 września 1925 r.

Szaja Silberpfenig
Prezes Rady Nadzorczej.

L. 2218/1925

B. b.

Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanału miejskiego na „Drodze pod Kopcem“ w dz. XXII. odbędzie się w Budownictwie miejskiem Oddział B. licytacja za pomocą ofert pisemnych w dniu 1 października 1925 o godz. 12 w południe.

Wadjum wynosi 2% oferowanej kwoty.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w biurze kanalizacji miasta w godzinach urzędowych, gdzie też wydawane będą druki ofertowe.

Oferty wniesione po terminie lub niesporządzone według wzoru nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 23 września 1925.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Rozkład jazdy pociągów osobowych
ważny od 5 czerwca 1925 r.

Odjazd z Krakowa do	Godzina	Przyjazd do Krakowa z	Godzina
Warszawy Z. (sezon)	0·30	**Lwowa**	0·22
Wiednia	[illegible]	**Piotrowic**	1·42
Lwowa (Bukaresztu)	2·20	**Wiednia**	1·48
Zakopanego	2·35	**Warszawy** (sezon)	2·08
N. Sącza p. Tarnów	2·50	Łodzi	5·06
Krynicy (sezon)	2·50	Krynicy przez Tarnów	5·30
Niepołomic (sezon)	4·10	Zakopanego	5·40
Piotrowic-Katowic	4.20	**Poznania**	5·58
Lwowa	6·35	**Warszawy**	6·15
(Poł. do N. Sącza)		Słotwiny-Brzeska	6·30
Katowic Z.	7·00	Lwowa	6.43
Piotrowic	7·12	N. Sącza p. Chabówkę	6·50
Zakopanego	7·30	Kocmyrzowa-Grzegórzki	6·55
Lwowa	7·50	Dziedzic	7·20
Oświęcimia p. Skawinę	8·10	Wieliczki	7·22
z Krakowa-Płaszowa		Rozwadowa	7·40
Wieliczki	8·20	Oświęcimia p. Skawinę	7·47
Warszawy Z	8·45	Warszawy	8·15
N. Sącza via Sucha	8·50	via Radom-Dęblin	
Kocmyrzowa z Grzegórz.	9·20	Niepołomic	8·15
Poznania Z. p. Katowice	10·05	Katowic	8·30
Żywca	10·20	Piotrowic	9·15
N. Sącza p. Tarnów	11·05	Lwowa	9·45
Krynicy	11·05	**Gdańska**	10·05
Lwowa	11·45	Cieszyna	10·40
Lwowa	13·15		
Katowic	13·30	Wieliczki	12·20
Zakopanego N. Sącza	13·30	Kocmyrzowa	12·30
Kocmyrzowa	13·40	**Katowic** (Berlina	12·50
Wieliczki	13·50	Lwowa	13.40
Słotwiny Brzeska	14·00	Zakopanego	15·05
(w soboty)		Skawiny	15·05
Warszawy Z.	14·10	Piotrowic	15·15
Oświęcimia p. Skawinę	14·10	Tarnowa-Krynicy	15·45
Piotrowic	14·20	Katowic	16·05
Niepołomic	14·30	**Lwowa** (Bukaresztu	16·15
Przemyśla	15·25	Warszawy	16·43
(Poł. do N. Sącza)	●	Niepołomic	17·00
Trzebini	16·15	Lwowa	17·25
Słotwiny-Brzeska	16·25	Wieliczki	18·45
(codziennie prócz sobót)		Kocmyrzowa	19·00
Katowic (Berlina)	16·50	do Grzegórzek	
Wiednia z Bielska posp	17·55	Piotrowic	19·15
Bielska (Cieszyna)	17·55	N. Sącza p. Chabówkę	20·20
Gdańska	19·00	Poznania przez Katowice	20·37
Katowic	19·15	Przemyśla	20·50
Warszawy	19·15	**Zakopanego**	21·00
Bochni	19·20	Katowic	22·10
Warszawy Z.	19·30	**Lwowa**	21·48
Nowego Sącza	19·30	Żywca	22·50
Rozwadowa	20·05	**Warszawy**	23·05
Wieliczki	20·10	**Zakopanego** (sezon)	23·20
Kocmyrzowa z Grzegórz.	20·08	**Krynicy** (sezon)	23·47
Lwowa	20·50		
Bielska-Cieszyna	21·51		
Łodzi	21·45		
Poznania p. Katowice	22·20		
Krynicy i N. Sącza	22·25		
Lwowa	23·20		
Zakopanego	23·35		
Warszawy	23·55		

UWAGA: Wyrazy, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają pociągi pospieszne.
Z. oznacza odjazd z dworca Zachodniego.
Przy pociągach kursujących w czasie od 5 czerwca do 30 września dodano w nawiasie sezon.

L. 250/1925

T. M.

Gmina miasta Krakowa
rozpisuje

PUBLICZNY PRZETARG

na wykonanie nowego pokrycia na gmachu teatru miejskiego im. Juljusza Słowackiego w Krakowie.

Formularz ofertowy, oraz wszelkie informacje otrzymać można w Inspekcji technicznej w teatrze w dniach od 24—28 września br. w godzinach od 11—12 przedpoł., oraz od 8—9 wieczorem.

Oferty, do których należy dołączyć kwit na złożone w Kasie miejskiej wadjum w wysokości 2% oferowanej kwoty, składać należy w Inspekcji technicznej teatru miejskiego w dniu 29 września br. w godz. od 9—12 w połud., poczem o godz. 12½ odbędzie się publiczne otwarcie w sali posiedzeń Magistratu.

Kraków, dnia 22 września 1925.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer. — Redaktor odpow. Zygfryd Moses. - Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7.